Nr. 5 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok V

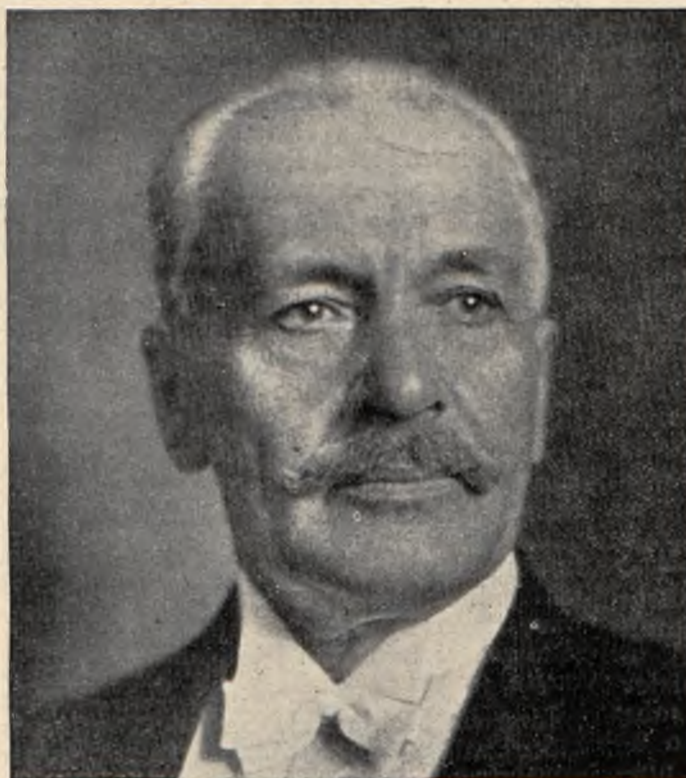
RZEMIOSŁO

TYGODNIK

Organ Związku Izb Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, UL. MAZOWIECKA 1 m. 4, TEL. 665-57
KONTO P. K. O. 6066.

Warszawa, niedziela dn. 2 Lutego 1936 r.



Najdostojniejszemu Solenizantowi, Rzemiosło polskie składa najgłębszy hołd wraz z życzeniami, aby w najdłuższe lata w czerstwem zdrowiu, w szczęściu osobistem i Rodziny kierował losami Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Przed naradą gospodarczą

Wśród rozgwaru publicystycznego, wzmagającego się niemal z dnia na dzień, a powstałego dookoła budowy zrębów nowej struktury gospodarczej naszego Państwa, krzyżują się poglądy w ostrych polemikach z szybkością błysków ścierających się szabel. Jak skończy się ten pojedynek, w którym z obu stron, a więc „konserwatywnego" liberalizmu gospodarczego z jednej i „liberalizującego" etatyzmu z drugiej strony, wytoczono i wytacza się nadal jaknajbardziej ważkie argumenty, trudno dociec tembardziej, że jak dotąd, polityka gospodarcza Rządu jest dość mglista i niezdecydowana i oscyluje pomiędzy jednym i drugim biegunem, jakgdyby unikając wypowiedzenia wiążących enuncjacyj. Trudno zresztą czynić z tego powodu Rządowi zarzutu; sytuacja jest dla tego rodzaju oświadczeń zbyt poważna nie tylko gospodarczo. W ostatnich tygodniach zaostrza się dość wyraźnie spór polityczny wśród czynników, które stanowiły dotąd jednolitą zwartą grupę, przynajmniej w tym zakresie działań, kiedy chodziło o czołowe zagadnienia ideowe i państwowe. Spór ten, wynikły na tle autorytatywnej wykładni duchowego testamentu Marszałka Piłsudskiego, zaognia się; nie należy tracić nadziei, że zwycięży zdrowa myśl polityczna, że wszystkie państwowo - twórcze czynniki zgrupują się dookoła wielkiej idei Marszałka.

Narazie jednak powstałe fermenty nie przyczyniają się bynajmniej do stabilizacji polityki, a tem mniej gospodarczej. Obie te dziedziny są, jak to słusznie stwierdził p. Minister Beck, organicznie ze sobą związane i trudno myśleć, o uzdrowieniu jednej, kiedy niedomaga druga.

Jak to już podkreślaliśmy w poprzednich wydaniach, Rząd w drugim etapie swych poczynań przystąpi do aktywizacji życia gospodarczego. Zręby planu szerokiej akcji inwestycyjnej są obecnie opracowywane przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, zaś pod koniec lutego b.r. ma się odbyć, jak donosi prasa, wielka narada gospodarcza, przy udziale czynników rządowych, wszystkich Samorządów gospodarczych oraz najwybitniejszych ekonomistów w kraju. Szczegółowego programu tej narady dziś jeszcze nie znamy. Ta sama prasa donosi, że obecnie odbywają się już narady ze znawcami życia gospodarczego i przedstawicielami Samorządu gospodarczego w tej sprawie. Musimy stwierdzić, że Samorząd rzemiosła nie został dotychczas poinformowany, co będzie szczegółowym tematem obrad, wskutek czego nie może dotychczas podjąć odpowiednich przygotowań. Mówi się, że obok spraw inwestycyjnych tematem dyskusji będzie ewentualna zmiana prawa przemysłowego, którą miałyby przeprowadzić ciała ustawodawcze. Gdyby tak być miało, to niewątpliwie w orbitę dyskusji wejdzie i problem rzemiosła; nie od rzeczy więc będzie zastanowić się na chwilę nad tem, w jaki sposób kształtowałaby się opinja w odniesieniu do dalszych losów społeczności rzemieślniczej jako czynnika gospodarczego.

Proces reglamentacyjny w rzemiośle odbywał się w okresie 1927—34 w kierunku zwężającym, a jego niejako ukoronowaniem była klauzula, zawarta w noweli prawa przemysłowego dnia 10 marca 1934 r., iż warsztat rzemieślniczy można otworzyć po uzyskaniu karty rzemieślniczej. W tymże okresie rzemiosło szeregu województw uzyskało różne rozporządzenia i okólniki w sprawie zwalczania nielegalnego rzemiosła — a wszystko to było zgodne z opinją samego rzemiosła i jego samorządu.

Inna ważna klauzula, na mocy której miały być powołane rzemieślnicze Związki Gospodarcze, nie była dotąd poddana próbie życia; skończyło się na zlikwidowaniu Związków cechów, co pod względem gospodarczym nie należy uważać za objaw dodatni. Znamienne są jednak dalsze losy noweli, która dotychczas nie doczekała się przepisów wykonawczych. Ponadto na przełomie lat 1934—1935, zarejestrowano w kraju kilkadziesiąt tysięcy warsztatów na zasadzie praw nabytych, a w zakresie egzaminów sprawdzających stosowano w ciągu 1935 r. daleko idący liberalizm, dzięki któremu zalegalizowano znów bardzo poważną liczbę warsztatów. Cała ta akcja stanowiła jakby odwrót od zwężających rygorów noweli, jednak nie można zarzucić, aby była ona niezgodna z jej literą.

Dnia 13 czerwca 1935 r. ukazuje się rozporządzenie o przemyśle domowym, ludowym oraz pracy chałupniczej. Cokolwiek możnaby powiedzieć o tem rozporządzeniu, jedno jest pewne, że rozluźniło ono u dołów rygory reglamentacyjne i niewątpliwie podważyło zasadę dowodu uzdolnienia.

Nadmienić również wypada, że zrównanie najwyższych kategoryj rzemieślniczych z przemysłem pod względem wysokości stawki podatku przemysłowego od obrotu, czyni przynależność tej kategorji do rzemiosła iluzoryczną.

Stanowisko Ministerstwa Opieki w stosunku do postulatów t. zw. samoistnego rzemiosła, było i jest w dalszym ciągu zdecydowanie negatywne. W ciągu 7 lat działalności Samorządu Rzemiosła, Ministerstwo Opieki nie uwzględniło — wyjąwszy drobiazgi — ani jednego wniosku dalej idącego mimo iż zarówno Izby Rzemieślnicze jak i Związek Izb w długim szeregu memorjałów wskazywały na fatalne konsekwencje polityki ubezpieczeniowej w rzemiośle pod względem gospodarczym. W ostatnich czasach Ministerstwo to uderzyło silnie w pozycję mistrzów, zabraniając pobierania opłaty za naukę i bezpłatnego zatrudniania terminatorów. Skutki były jeszcze gorsze: mistrzowie przestali w ogromnej ilości przypadków przyjmować uczniów. Jeżeli się zważy, że 80% młodzieży rzemieślniczej pobiera naukę u mistrza, gdyż sieć szkół jest wręcz znikoma, będziemy mieli obraz katastrofalny. Wiele daje do myślenia fakt, iż dotąd do odnośnego rozporządzenia nie wydano przepisów wykonawczych, które miały zgodnie z zapowiedzią rozporządzenia, rygor ten w szeregu rzemiosł złagodzić.

Wszystkie niedomagania dały-

by się z łatwością usunąć, gdyby rzemiosło posiadało w Min. Przemysłu i Handlu swą odrębną instancję, podległą bezpośrednio Ministrowi, której uwaga byłaby skupiona wyłącznie na skomplikowanych często i wymagających natychmiastowej ingerencji problemach rzemieślniczych. Postulat ten rzemiosło wysuwa nie od dzisiaj, rozumując słusznie, że tego rodzaju instancja odpowiadałaby jego roli w życiu gospodarczem Państwa.

W ubiegłym roku P. poseł A. Snopczyński wysunął go na plenum Sejmu a obecnie na Komisji budżetowej. a P. Minister Dr. Górecki oświadczył w odpowiedzi i kwestja stworzenia odrębnej komórki organizacyjnej będzie rozpatrzona.

Z powyższego pobieżnego przeglądu najbardziej aktualnych problemów rzemiosła wynika, że na projektowanej wielkiej naradzie gospodarczej, tematów do omówienia z zakresu rzemiosła byłoby bardzo wiele. Ale dlatego też podtrzymujemy postulat, aby Samorząd rzemiosła był w czas poinformowany o programie narad, albowiem uważamy za konieczne uniknięcie ewentualności, że rzemiosło dopuszczone będzie tylko do rozmów, finalizujących naradę.

Sądzimy, że Pan Minister Górecki, który wykazał tyle życzliwości i zrozumienia do problemu rzemiosła i w tym przypadku spełni jego prośbę. **W. G.**

Z KOMISJI BUDŻETOWEJ

Budżet Min. Przemysłu i Handlu
Przemówienie Pana Ministra Dr. Romana Góreckiego

Na posiedzeniu Komisji budżetowej Sejmu w dn. 29.I. b. r. P. Minister Przemysłu i Handlu, Dr. Roman Górecki, wygłosił mowę, którą podajemy w streszczeniu.

Na wstępie P. Minister przedstawił cyfry budżetu Ministerstwa P. i H., który stanowi 2.23 proc. całości budżetu Państwa. Podkreśliwszy, że budżet Ministerstwa został skonstruowany pod znakiem najdalej idących oszczędności, P. Minister przeszedł do omówienia sytuacji przemysłu górniczo - hutniczego, stwierdzając, iż jest nadal niepomyślna. Zmniejszyło się wydobycie węgla, hutnictwo żelaza nie wykazuje znaczniejszej poprawy, to samo zjawisko należy stwierdzić w przemyśle naftowym. Następnie mówca przechodzi do przemysłu przetwórczego.

Zasadzie uprzemysłowienia kraju przy posiadanych bogactwach naturalnych i przemyśle surowców i półfabrykatów odpowiada zasada rozwoju przemysłu przetwórczego. Najważniejszą przesłanką rozwoju przemysłu przetwórczego u nas na najbliższe dziesiątki lat jest przeludnienie wsi, które może znaleźć ujście przedewszystkiem w przemyśle przetwórczym. Przemysł przetwórczy, składając się z tysięcy drobnych i średnich warsztatów, ma zdolność geograficznego rozprzestrzenienia się po całym kraju, a z drugiej strony wymaga mniejszych kapitałów, przez co staje się bardziej dostępnym dla inicjatywy prywatnej. Dążeniem Rządu jest, aby przez zastosowanie odpowiednich środków prawnych i organizacyjnych wprowadzić do procesów produkcji maksimum indywidualnej inicjatywy prywatnej. W rozwiązaniu problemu zwiększenia wytwórczości kraju, Rząd przywiązuje wybitne znaczenie ciągłej ewolucji, opartej o własne siły, przedsiębiorczość i inicjatywę.

OBJAWY OŻYWIENIA GOSPODARCZEGO.

Zagadnienie stabilizacji warunków, w jakich odbywają się procesy gospodarcze wewnątrz kraju, ma podstawowe znaczenie dla ożywienia produkcji przemysłowej. Skutki kryzysu uwydatniły się m. in. w płynności zarządzeń gospodarczych, wynikających przedewszystkiem z międzynarodowej sytuacji gospodarczej. Niemniej wewnętrzne zarządzenia, związane z walką z kryzysem, nadwyrężyły również całość warunków gospodarczych. Przeprowadzone dotychczas przez Rząd postanowienia i dalszy program przewidują unormowanie „statutu produkcji" i zapewnienie stałości warunków, które zmierzają do ustabilizowania na dłuższą metę elementów kalkulacji i rentowności.

Należy przemysłowi zapewnić warunki, sprzyjające jego rentowności, przywrócić swobodę zarobkowania, a przedewszystkiem usunąć pokutujące jeszcze w społeczeństwie poglądy, że rentowność jest grzechem. Przywrócenie opłacalności warsztatów wymaga przedewszystkiem wzgląd na wzrost kapitalizacji.

Punktem wyjścia do ożywienia gospodarczego jest niewątpliwie problem cen. **Ceny przemysłowe w Polsce muszą długie jeszcze lata kształtować się na niskim poziomie wobec bezprzykładnie niskiej stopy życiowej.** Wzmożenie spożycia w kraju biednym nie nastąpi przy drożyźnie towarów, tembardziej, że ceny szeregu towarów u nas są wyższe, aniżeli w krajach zamożniejszych. Niskie ceny surowców i półfabrykatów są podstawowym warunkiem potanienia produkcji, bez którego rentowność nie jest osiągalna. Pilnem i stałem zadaniem Państwa jest również wysiłek w celu racjonalnego i generalnego **obniżenia kosztów produkcji przemysłowej** drogą ciągłej rewizji jej wszystkich elementów.

Przechodząc do najogólniejszego scharakteryzowania, mogę stwierdzić, że r. 1935 w większości gałęzi wykazał dalszy wzrost produkcji, wynoszący przeciętnie 7—10 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej za r. 1934 wynosił 62.8, w porównaniu z r. 1928, przyjętym za 100, natomiast za r. 1935 wskaźnik wzrósł do 66.2, w listopadzie 69.8, w grudniu 68.8. Przyrost powyższy dotyczy ilości wyprodukowanych artykułów. Charakterystyczny ze względu

na rozpoczęcie pewnych inwestycyj w rolnictwie jest wzrost produkcji maszyn rolniczych, który wyniósł ca 10 proc., a wzrost konsumpcji łącznie z likwidacją zapasów i importem wyniósł ca 30 proc. w porównaniu z r. 1934. Ze względu na szczególne znaczenie tego działu Rząd w najbliższym czasie podejmie akcję dla poprawy warunków tego przemysłu, zwłaszcza w grupie maszynowej, obrabiarkowej i konstruktywnej.

Wskaźniki produkcji w przemyśle włókienniczym wykazują również poprawę. Bardziej jeszcze charakteryzuje postęp produkcji przywóz surowców głównych. Mianowicie przywóz bawełny w 1935 r. wynosi 76.000 ton, t. zn. tyle, co w r. 1929. Równocześnie wzrósł przywóz półfabrykatów i tkanin. Przywóz wełny brudnej i pranej w 1935 r. wynosi 19.313 ton, podczas gdy w r. 1928 — wynosił 13.828 t. Wzrost przywozu surowców należy tłumaczyć równoczesnym wzrostem eksportu, lecz jest to również wyrazem poważnego wzrostu konsumcji.

Wskaźniki przepracowanych robotn.-godz. w przemyśle mineralnym, skórzanym i odzieżowym również wzrosły.

W niektórych gałęziach przyrost jest naturalny, wywołany bardzo niską, jeśli porównać z innemi państwami, dotychczasowe konsumcją w kraju. Zasadniczo należy go przypisać powolnym procesom ożywczym, np. w branży papierniczej, gdzie przyrost produkcji wyniósł ca 10 proc. Tą okolicznością należy tłumaczyć znaczne inwestycje (ca 17 milj. zł.), dokonane w przewidywaniu dalszego wzrostu spożycia papieru. Wskaźnik produkcji w przemyśle papierniczym wyniósł 122.5.

Dział budowlany wykazuje zwyżkę powyżej 20 proc., powodując wzmożenie pracy w zakładach wytwarzających artykuły budowlane. Analiza produkcji w latach ostatnich pozwala przewidywać dużą poprawę.

RZĄDOWA AKCJA OBNIŻKI CEN.

Akcja kartelowa, którą przeprowadziłem w grudniu na szeroką skalę, objęła wszystkie kartele istniejące w tym czasie w przemyśle przetwórczym, t. zn. 154. W wyniku tej akcji zostały w znacznym stosunkowo stopniu obniżone ceny 39 grup skartelizowanych towarów przemysłu przetwórczego. Te kartele, które w stosunku do obniżki cen swoich wyrobów zajęły stanowisko negatywne, zostały rozwiązane, względnie rozwiązały się dobrowolnie. Ponadto rozwiązana została pewna ilość karteli, których istnienie nie było gospodarczo usprawiedliwione. Łącznie rozwiązano 76 karteli, t. zn. ca 50 proc.

Niezależnie od tego przeprowadziłem akcję obniżenia cen towarów nieskartelizowanych, wciągając do tej akcji Związek Izb Przemysłowo - Handlowych, Izb Rzemieślniczych i największe związki przemysłowe. Obecnie toczą się prace doprowadzenia zastosowanych przez przemysł zniżek cen aż do konsumenta. Z zestawienia cen widać, że już w pierwszych 2-ch tygodniach po świętach obniżanie cen w poszczególnych gałęziach miało miejsce. Proces ten w samym przemyśle jeszcze trwa. Akcję Rządu w tym zakresie można uważać za zakończoną. Aby jednak dała ona powszechny i trwały wynik w całokształcie naszegoo życia gospodarczego, koniecznem jest by wszystkie zainteresowane gałęzie produkcji i handlu lojalnie spełniły zobowiązania, a inne, w wyniku otrzymanych zniżek, przeprowadziwszy rewizję swych kosztów, doprowadziły potanienie aż do konsumenta.

W r. 1936 przewiduję przystąpienie do częściowej rewizji taryfy celnej, jako dalszy etap przystosowania jej do obecnych warunków.

Zagadnienie wzmożenia eksportu, przedewszystkiem wyrobów gotowych przemysłu przetwórczego jest jednem z poważniejszych zagadnień, związanych z aktywizacją bilansu handlowego. Mimo stale zwiększającej się reglamentacji towarowej i dewizowej oraz ostrej konkurencji zagranicznej, akcja ta dała w r. 1935 rezultaty naogół pozytywne, gdyż eksport artykułów przemysłu przetwórczego utrzymał swoją dotychczasową pozycję, a w szeregu gałęzi, jak w przemyśle chemicznym i drzewnym, wykazał wydatny wzrost.

RZEMIOSŁO.

Sytuacja konjunkturalna rzemiosła doznała w roku 1935 pewnej nieznacznej ale niazaprzeczonej poprawy. Wpłynęły na to zasadniczo dwie przyczyny: 1) —polepszenie się sytuacji gospodarczej wsi, wieś zaś gra doniosłą rolę w obrocie towarów wytwarzanych przez rzemiosło, 2) — zakończenie w rzemiośle prac przystosowawczych, czemu skądinąd sprzyjała państwowa polityka gospodarcza. Mam tutaj na myśli przedewszystwiem szeroko stosowany system ulg w dziale podatku przemysłowego od obrotu jako też zapoczątkowanej w połowie ubiegłego roku akcji udostępnienia rzemiosłu w większym niż poprzednio stopniu kredytów państwowych rozprowadzanych przez B.G.K.

Liczebnie rzemiosło wzrosło w roku ubiegłym w stopniu wyjątkowo silnym. Należy to przypisać w głównej mierze akcji legalizacyjnej, prowadzonej przez państwowe władze przemysłowe wespół z samorządem rzemieślniczym. Z 320.000 warsztatów rzemieślniczych, istniejących w dniu 1.I.1935 r., ilość tychże warsztatów pod koniec 1935 r. podniosła się mniej więcej do 350.000 mieliśmy zatem przyrost 30.000 zakładów, z czego jednak conajmniej 20.000 przypada na akcję legalizacyjną zakładów już istniejących ale nie zaopatrzonych w uprawnienia wymagane przez ustawę przemysłową. Tak czy inaczej możemy zaobserwować pewien proces liczebnego rozrostu rzemiosła, co siłą rzeczy wzmaga jego rolę i znaczenie w całokształcie polskich stosunków społeczno - gospodarczych. Bądź co bądź rzemiosło tak zalegalizowane jak i będące w trakcie legalizacji, liczy dzisiaj około 400.000 przedsiębiorstw indywidualnych.

Wspomniana akcja legalizacji warsztatów rzemieślniczych, których właściciele pracowali niezupełnie zgodnie z wymaganiami prawa przemysłowego, to znaczy nie wykazali swojej umiejętności zawodowej, potwierdzonej odpowiedniemi egzaminami i praktyką, posiada swoiste znaczenie nieograniczające się do wąskich ram statystyki warsztatów rzemieślniczych. Problem jest znacznie szerszy, chodzi bowiem o takie

uzgodnienie wymogów prawnych z życiem, aby w należyty sposób nawiązać do struktury specjalnej naszego kraju, której bolączką oczywistą jest nadmiar niezatrudnionych, czy też niedostatecznie zatrudnionych wiejskich rąk roboczych.

Liczebnemu rozrostowi rzemiosła i jego poprawie konjunkturalnej towarzyszył w roku ubiegłym wysoce zdrowy proces reorganizacji wewnętrznej. Dzięki ułatwionym warunkom działania Samorząd rzemieślniczy mógł w ubiegłym roku przystąpić wreszcie do zdawna oczekiwanej akcji organizowania podwaliny gospodarczego rozwoju rzemiosła. Stworzono lub zaczęto tworzyć kilkadziesiąt spółdzielni surowcowych lub zbytu, zmontowano pierwszy próbny eksport niektórych artykułów masowych. Skłoniono właścicieli warsztatów rzemieślniczych do ubiegania się o robotę i dostawy dla instytucyj publicznych, wprowadzono rzemiosło do instytucyj, pracujących na polu handlu zagranicznego, rozbudowano udział rzemiosła w targach i wystawach, przystąpiono do prac nad modernizacją produkcji rzemieślniczej i t. d. wszystko to zrobiono przy zużyciu nader szczupłych środków budżetowych i przy znacznym wysiłku samorządu rzemieślniczego. Rezultaty wspomnianej akcji są już dzisiaj bardzo znaczne, zwłaszcza od strony psychicznej, przełamano bowiem pesymizm i bierność warstw rzemieślniczych. Rok bieżący winien przynieść dalszą w tym kierunku poprawę pogłębiając i poszerzając osiągnięcia, któremi może się wykazać rok ubiegły. Obecnie zostały złożone przez Związek Izb Rzemieślniczych, jako naczelną organizację samorządu gospodarczego rzemieślniczego, postulaty dotyczące najpilniejszych i najważniejszych zagadnień rzemiosła. Postulaty te są przepracowywane w moim resorcie i w najbliższym czasie przewiduję zwołanie konferencji z udziałem przedstawicieli rzemiosła z całego kraju, na której będą omówione i wyjaśnione powyższe postulaty.

Muszę stwierdzić, że jak i poprzednio tak i obecnie sprawy gospodarstwa rzemieślniczego mają odpowiednie zrozumienie w Rządzie i opierając się na zasadniczych przesłankach udziału rzemiosła w życiu gospodarczem Polski, o której wyżej mówiłem, Rząd będzie dążył do stałego polepszania organizacji i stanu produkcji w tej gałęzi gospodarki narodowej.

KUPIECTWO I NISKI STAN KONSUMPCJI

Przechodząc do handlu, muszę na początku powiedzieć słów kilka o poglądzie swoim na rolę kupiectwa w naszem życiu gospodarczem oraz na znaczenie wykonywanych przez kupiectwo funkcji rozdzielczych w całokształcie naszego życia gospodarczego. Obecny okres rozwoju gospodarczego Polski — jak i całego świata — charakteryzuje względna techniczna łatwość osiągnięcia poważnych wyników w dziedzinie wytwórczości, natomiast bardzo duże trudności przy rozprowadzeniu towarów, przy umożliwieniu ich spożycia przez szerokie masy konsumentów. Trudność walki z kryzysem — o ile chodzi o jego stronę towarową — nie polega obecnie na przeszkodach, wynikających z braku towarów, jak to było w pierwszych latach po wojnie, lecz wynika z niskiego stanu konsumpcji. Towar produkowany przez rolnika, przemysłowca i rzemieślnika, nie może znaleźć drogi do konsumenta, któremu jest on tak bardzo potrzebny. Zapasy towarów leżą na składach, obciążając producenta i finansistę potworną masą martwego kapitału, utrudniając dalszą produkcję i paraliżując obrót kapitałów. Z drugiej strony spauperyzowane rzesze konsumentów o obniżonej stopie życiowej nie mogą się doczekać chwili, gdy będą w stanie wrócić chociażby do poziomu spożycia z przed paru lat — poziomu, który wówczas uważaliśmy za bardzo niezadawalający, a który obecnie często określany jest nazwą „dobrobyt".

W tej sytuacji rola kupiectwa wydaje mi się szczególnie doniosła. Zadaniem kupca jest uruchomienie zahamowanych przez kryzys obrotów, pobudzenie do życia możliwości konsumcyjnych, ożywienie ruchu w drodze bezpośredniego wpływu na dystrybucję i na poziom cen w taki sposób, aby naruszona przez kryzys równowaga między produkcją i konsumcją — była stopniowo restytuowana. Jest to do osiągnięcia przy warunku rzeczywistego wcielenia w życie starej zasady kupieckiej: „duży obrót — mały zysk". Cena płacona producentowi — zwłaszcza rolnikowi, który ze wszystkich producentów najbardziej ucierpiał — i cena pobierana od konsumenta, winny być przy pomocy akcji kupieckiej jaknajbardziej do siebie zbliżone.

Kupiectwo nasze pracuje w warunkach bardzo ciężkich. Uważam, że wysiłek kupiectwa jest nieraz przez opinję niedoceniany. Brak kapitałów hamuje akcję kupiecką i powoduje nieosiąganie przez nią wystarczających wyników, jest również główną przyczyną anormalnej struktury naszego handlu, czego skutkiem jest przerost małych, karłowatych przedsiębiorstw. Brak nam ciągle większych, zasobnych w środki obrotowe przedsiębiorstw handlowych, zdolnych do odgrywania tej roli, która winna przypaść kupiectwu w naszem życiu gospodarczem.

Ubogi i nieodpowiednio zorganizowany stan kupiecki znalazł się po powstaniu Państwa wobec olbrzymiego zadania całkowitego niemal przestawienia swej działalności na nowe źródła zakupu i obszary zbytu i to nietylko w handlu zagranicznym, lecz i wewnętrznym. Z zadania tego kupiectwo nasze naogół potrafiło się wywiązać.

Kupiectwo winno jaknajwydatniej przyczynić się do powodzenia akcji uzdrawiającej w dziedzinie cen, którą Rząd przeprzeprowadził w ciągu ostatnich miesięcy. Dokonana obniżka winna być odpowiednio wyzyskana przez kupców i doprowadzona do konsumenta. Sprawa efektywnej zniżki cen w handlu dotychczas przedstawia się bardzo niejednolicie w poszczególnych rejonach i poszczególnych artykułach. W jednych ceny spadły dość znacznie, przekraczając nawet stopień spadku u producenta, w innych zaś zniżka odbywa się dość opieszale, obejmując zaledwie kilka artykułów; zdarzają się nawet tendencje zwyżkowe. W dążeniu do uniknięcia wszelkiego nacisku admi-

nistracyjnego, ustaliłem metodę współpracy mojego resortu z samorządem gospodarczym, oraz z organizacjami kupieckiemi, której celem jest kontrola nad funkcjonowaniem aparatu kupieckiego w terenie, oraz zrobienie wszystkiego, aby umożliwić właściwe i korzystne dla ogółu kształtowanie się cen.

Szczególnie cenna i ważna jest zdrowa własna inicjatywa kupiecka, w dobie obecnej krępowana przez daleko idącą bezpośrednią ingerencję Państwa w sferę obrotu towarowego, stanowiącą jedną z najbardziej charakterystycznych cech rozwoju lat ostatnich na całym świecie. Usunięcie tej ingerencji i powrót do całkowitego liberalizmu, jest rzeczą niemożliwą, gdyż powodem ingerencji są głębokie zmiany sytuacji gospodarczej i rozwój powszechnego kryzysu — czyli czynniki od nas niezależne. Sądzę jednak, w toku zapoczątkowanych prac nad zagadnieniem etatyzmu w Polsce, uda się usunąć szereg przerostów istniejących w tej dziedzinie, a z drugiej strony możliwe będzie usprawnienie i uproszczenie interwencji, gdyż jest ona konieczna — w ten sposób, aby pozostawić możliwie najszersze pole zdrowej inicjatywie prywatnej.

KARTELE

Problem kartelowy był przedmiotem bardzo ożywionej dyskusji przez kilka miesięcy, wywołując szereg sprzecznych opinji na łamach prasy codziennej i fachowej. W pewnym momencie odnosiło się wrażenie, że opinja publiczna zwraca się przeciwko kartelom, widząc w samem ich istnieniu przyczynę drożyzny, uniemożliwiającej szerokim warstwom zaopatrywanie się w niezbędne do życia artykuły. Problem ten rozpatrywany był w atmosferze pewnego rodzaju psychozy, to też trzeba było kategorycznego ustosunkowania się do niego ze strony Rządu, dla powzięcia pewnych decyzji, opartych na pełnym objektywiźmie i rzeczowości. Uznajemy kartele jako legalną formę organizacyjną w naszem życiu gospodarczem, która w pewnych warunkach może być nietylko pożyteczna, ale nawet konieczna, zwłaszcza jeżeli idzie o utrzymanie eksportu w niektórych dziedzinach naszego przemysłu. Za dobre i pożyteczne kartele uważam pozatem w zasadzie te, które przyczyniają się nietylko do potanienia i usprawnienia produkcji i zbytu, ale przedewszystkiem do potanienia skartelizowanych artykułów przemysłowych. Nic skuteczniej nie jest w stanie zapewnić naszemu przemysłowi lepszych warunków rozwoju, jak duży obrót, a ten jest uzależniony przedewszystkiem od możliwie niskich cen. Musi o tem zawsze pamiętać, zwłaszcza przemysł pracujący w Polsce, której ludność i to nietylko rolna, jest tak biedna i jest dotychczas niezaopatrzona w najniezbędniejsze artykuły przemysłowe i tak bardzo wiele może ich jeszcze wchłonąć przy odpowiednio niskich cenach. Dlatego też niedawna akcja na odcinku kartelowym miała za jedyne zadanie nie walkę z samemi kartelami, lecz wyłącznie z ich wpływem hamującym na kształtowanie się cen licznych artykułów przemysłowych na możliwie niskim poziomie. Hamowało to obrót nietylko ze szkodą dla szerokich rzesz polskich konsumentów, ale przedewszystkiem z niemniej dotkliwą szkodą dla samego przemysłu, który pozbawiał się najbardziej naturalnego, bo własnego rynku zbytu, a nie mając równocześnie poważniejszych możliwości eksportowych, skazywał się poprostu na stopniową zagładę. Rozwiązałem 93 kartele, zaś 14 rozwiązało się dobrowolnie. Kartele, które przeprowadziły odpowiednią zniżkę cen swoich artykułów, zatrzymałem, natomiast wszystkie inne bądź rozwiązałem, bądź też same one rozwiązały się pod naciskiem akcji M. P. i H. Innego wyjścia nie było. Należy jednak podkreślić, że aby uniknąć w przemyśle wszelkich większych wstrząsów, akcję całą przeprowadzono bardzo oględnie; być może, że **zajdzie wskutek tego potrzeba w niejednym wypadku pogłębienia akcji, o ile najbliższe miesiące nie dadzą spodziewanych minimalnych wyników. Dotyczy to w szczególności tych dziedzin, gdzie ostatnio przeprowadzone zniżki nie dotrą w pełni do konsumenta.**

SPRAWY MORSKIE

Na odcinku morskim możemy się wykazać dorobkiem bardzo poważnym, który ma cechę trwałości i zdrowe perspektywy rozwoju. Przez porty polskiego obszaru celnego przechodzi obecnie 74 prc. naszych obrotów wymiany zagranicznej, z czego w r. 1935 w eksporcie przeszło 10.765.000 tonn, a w imporcie 1.717.000 tonn. Liczby stosunku obrotów morskich do całości obrotów naszego handlu zagranicznego, wyraźnie świadczą, że staliśmy się krajem morskim. W r. 1935 dało się zauważyć dalsze zwiększenie obrotów z krajami pozaeuropejskiemi. Ten stan rzeczy zmusza nas do prowadzenia czujnej i daleko sięgającej polityki morskiej.

Zbudowaliśmy potężny port w Gdyni. Jego dobowa zdolność przeładunkowa wynosi ok. 40 tys. tonn. Udział bandery polskiej w przewozie naszego eksportu i importu wynosił w r. 1935 tylko 7,2 proc., a w r. 1935 — 9 proc. Saldo dewizowe pracy naszych przedsiębiorstw żeglugowych w dziedzinie przewozu pasażerów i towarów w roku 1935 można szacować netto na 16 — 18 milj. zł. Nasza flota handlowa obejmuje okł 75.000 ton rejestrowych brutto. Naczelne nasze zadanie w tej dziedzinie stanowią dalsze inwestycje żeglugowe. Budowa Gdyni jeżeli chodzi o rozbudowę basenów i linji przeładunkowej dobiega już końca.

W zakresie żeglugowym musimy się liczyć z koniecznością stopniowej budowy względnie zakupu ok. 30.000 tonn rej. brutto, co jeszcze nie obejmuje zagadnienia tonażu trampowego. Ten plan inwestycyjny powinien być zrealizowany w ciągu najbliższych lat 2 lub 3, a obejmuje on tylko zadania najbliższe.

Krótko należy omówić także rolę Gdańska w naszym handlu morskim. Gdańsk ma dla naszego życia gospodarczego doniosłe znaczenie i sam może znaleźć na tej płaszczyźnie wielką podstawę egzystencji dla siebie. Polska musi się domagać zapewnienia w porcie gdańskim i wolnym mieście odpowiednich w pełni zobjektywizowanych warunków dla rozwoju polskiego handlu zagranicznego. **W tem rozumie-**

niu Rząd będzie kontynuował politykę ścisłej współpracy polsko-gdańskiej, dążąc do normalizacji warunków i zapewnienia równego z obywatelami Gdańska traktowania wszystkich klijentów portu.

PROBLEM ETATYZMU

Problem ten obecnie traktowany jest u nas w atmosferze, odbiegającej daleko od objektywizmu. Wynika to z pobudek często natury polityczno-socjalnej, a także z powierzchownego podchodzenia do tego zagadnienia. I tak niedawno szereg organów prasowych wystąpił przeciw nadmiernemu etatyzmowi, powołując się przytem na sprawozdania NIK., ale nie zadano sobie trudów, by te sprawozdania przeczytać w całości. Cyfrę 1907 jednostek gospodarczych, które NIK. skontrolowała w r. 1932-33, przedstawiono jako liczbę przedsiębiorstw państwowych a ponieważ NIK. w ciągu roku kontroluje tylko część administracji państwowej wysnuto stąd wniosek o istnieniu absurdalnej ilości tych przedsiębiorstw. W tej sprawie przeprowadziłem poważną wymianę poglądów z przedstawicielami sfer gospodaczych i Rząd zdecydował się powołać komisję przedstawicieli prywatnego życia gospodarczego, której zadaniem będzie zbadanie przedsiębiorstw państwowych z punktu widzenia ich gospodarki i wpływu na budżet Państwa, zbadanie tych przedsiębiorstw z punktu widzenia i wpływu na przedsiębiorczość prywatną oraz opracowanie wniosków, mających na celu ograniczenie działalności przedsiębiorczej Państwa, zrównanie warunków pracy przedsiębiorstw państwowych i prywatnych oraz usprawnienie gospodarki przedsiębiorstw państwowych. Na najbliższem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów będzie ustalona lista przedsiębiorstw, które będą przedmiotem badań komisji. Liczymy się z ewentualnością, że szereg przedsiębiorstw, które obecnie stanowią własność Państwa, będzie mogło przejść w ręce prywatnego życia gospodarczego. Naturalnie pozostaje otwartą kwestja zmobilizowania odpowiednich środków inicjatywy prywatnej, chcę bowiem z naciskiem podkreślić, że w akcji tej można będzie mówić o pewnych ulgach w spłacie przejmowanych placówek, w żadnym jednak razie nie może być mowy o darmowem oddawaniu mienia publicznego.

Zgodnie z zapowiedzią szefa Rządu, że będzie współpracował ze społeczeństwem, nawiązałem bezpośredni kontakt z przedstawicielami polskiego życia gospodarczego. Mogę z zadowoleniem stwierdzić, że te stosunki układają się pomyślnie. Chodzi tylko o to, ażeby zgodnie z apelem moim, który skierowałem w październiku ub. roku przy okazji pobytu na Śląsku do tamtejszych sfer gospodarczych, całe życie gospodarcze odpowiedziało mi szczerością za szczerość, zaufaniem za zaufanie.

Budżet Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicz.
Z przemówienia Pana Ministra Prof. Świętosławskiego

Wielką wagę przywiązuję do szkolnictwa zawodowego. Zainteresowania moje tym działem wynikają z głębokiego przeświadczenia, że należycie zorganizowane szkoły zawodowe, uwzględniające istotne potrzeby nowoczesnego organizmu gospodarczego mogą i powinny odegrać poważną rolę w kształtowaniu życia gospodarczego i podniesieniu materjalnej kultury Państwa. W rozumieniu tych doniosłych zadań i ze względu na osobiste zainteresowanie, jako rolnik z pochodzenia, inżynier i wieloletni wykładowca w szkołach zawodowych oraz profesor Politechniki, pragnę zagadnieniu szkolenia zawodowego poświęcić więcej uwagi. Nadmieniam przytem, że z tych samych względów odpowiedni Departament będzie pracował w bezpośrednim ze mną kontakcie.

Jak różnorodne są wymogi życia gospodarczego, tak różnorodne musi być kształtowanie pracowników zawodowych. Dlatego w szkolnictwie zawodowem występują obok licznych specjalności różne poziomy przygotowania do zawodu.

Rozporządzenie z dnia 21 listopada 1933 r. ustala następujące działy szkolnictwa zawodowego: 1 — szkolnictwo przemysłowe, 2 — szkolnictwo handlowe, 3 — szkolnictwo rolnicze, 4 — szkolnictwo gospodarstwa domowego.

W działach mieszczą się liczne grupy i podgrupy szkół i kursów zawodowych, przyczem występują w nich szkoły stopnia niższego, gimnazjalnego i licealnego oraz kursy specjalne.

Stan obecny szkolnictwa przy zastosowaniu do niego powyższego podziału przedstawia się pod względem ilościowym w następujący sposób:

W roku bieżącym w dziale szkolnictwa przemysłowego jest 233 szkół z 425 wydziałami z liczbą około 33.877 uczniów. W tem było 73 szkół państwowych i 160 niepaństwowych.

W dziale szkolnictwa handlowego jest 167 szkół, uczniów około 23.737. W tem szkół państwowych 26, niepaństwowych 141.

W dziale szkolnictwa rolniczego jest szkół 174 i około 7.626 uczniów. W tem szkół państwowych 58, niepaństwowych 116.

W dziale szkolnictwa gospodarstwa domowego jest szkół 74, uczennic około 7.227. W tem 11 szkół państwowych i 63 niepaństwowych.

Ogółem szkół we wszystkich kich działach szkolnictwa zawodowego jest 650, w tem szkół państwowych jest 169, co stanowi 25%; szkół prywatnych zaś jest 481, co stanowi 75% ogółu szkół.

Zestawienie powyższe wskazuje, że ilość szkół zawodowych i ilość młodzieży do nich uczęszczającej, zwłaszcza w dziale szkolnictwa rolniczego jest jeszcze bardzo niewystarczająca. Tembardziej wymaga to szkolnictwo racjonalnej organizacji dostosowania do najistotniejszych i najpilniejszych potrzeb naszego życia gospodarczego.

Zadanie to ma właśnie spełnić wprowadzenie w życie zasad ustawy z dn. 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa.

Prace Ministerstwa nad ustaleniem nowych zasad organizacyjnych i przygotowaniem programów naukowych szkół zawodowych postąpiły znacznie naprzód. W ubiegłym roku opracowano i uzgodniono ze sferami

gospodarczemi programy sześciu różnych typów szkół zawodowych, a z początkiem bieżącego roku szkolnego wprowadzono je w życie. Prace dalsze są w toku. W programie pracy na rok bieżący przewiduję opracowanie 15-tu programów dla różnych typów szkół, jak np. przysposobienia zawodowego, szkół stopnia niższego i gimnazjalnego. Wykończenie tych prac umożliwi celowe i programowe przygotowanie pracowników do tych zawodów, które dzisiaj skupiają najwięcej młodzieży w szkołach zawodowych. Ponadto rozpoczęto pracę nad wytycznemi programowemi dla 7-miu różnych liceów zawodowych; materjały te będą poddane ocenie fachowej sfer gospodarczych i naukowych oraz zainteresowanych resortów państwowych.

Różnorodność szkolnictwa zawodowego pozwoli wybrać dla każdej dziedziny życia gospodarczego najwłaściwszą formę kształcenia pracowników na różnych poziomach.

Z początkiem roku szkolnego 1935/36 Ministerstwo przystąpiło już do uruchomienia szkół zawodowych, opartych na ustawie ustrojowej. Przekształcono dotychczas 19 szkół rzemieślniczo-przemysłowych i technicznych oraz 18 szkół kupieckich na gimnazja zawodowe, ponadto otwarto 2 licea rolnicze i 10 szkół przysposobienia rolniczego.

O silnem zainteresowaniu społeczeństwa szkołami zawodowemi, zwłaszcza typu gimnazjalnego świadczy zwiększona frekwencja w nowootwieranych klasach pierwszych. Frekwencja ta na niektórych terenach zmusiła władze szkolne do tworzenia klas równoległych. Wzrost frekwencji zaznacza się z nielicznemi tylko wyjątkami we wszystkich działach szkolnictwa zawodowego. Nawet na odcinku niższych szkół rolniczych, na których rozwój, zdawałoby się, winno oddziaływać hamująco znane powszechnie zubożenie wsi, stwierdzić należy silny wzrost frekwencji. Zaczyna więc realizować się jeden z postulatów reformy szkolnej — podniesienia wartości szkolnictwa zawodowego w oczach społeczeństwa i skierowania do szkół zawodowych młodzieży odpowiednio uzdolnionej. Z realizacją nowego ustroju łączy się konieczność dokształcenia nauczycieli czynnych, wyposażenia szkół w pracownie i pomoce naukowe, dostarczenia statutów organizacyjnych, opracowania programów naukowych i dostarczenie potrzebnych podręczników, których brak szkolnictwo zawodowe odczuwa bardzo dotkliwie. To są konieczności, warunkujące powodzenie reformy szkolnictwa zawodowego, i dlatego dążyć będę do zaspokojenia tych potrzeb, rozumiejąc, że nieuwzględnienie ich zmniejszyłoby istotną wartość reformy.

Szkolnictwo zawodowe zrobiło w ostatnim czasie poważny wysiłek w kierunku upraktycznienia nauki i związania szkół z danem środowiskiem gospodarczem. Zbliżenie szkoły zawodowej do życia mogło dokonać się przedewszystkiem tam, gdzie zdołano nawiązać kontakt ze sferami gospodarczemi. Podkreślić należy, że sfery te, a przedewszystkiem Izby Handlowo-Przemysłowe, Rzemieślnicze, Rolnicze i Zrzeszenia Zawodowe naogół przychylnie przywitały nowe prądy w organizacji szkół zawodowych. Na współpracę wymienionych czynników nietylko obecnie liczę, ale i w przyszłości będę ją konsekwentnie kontynuować.

Będzie ona bardzo potrzebna także i przy normowaniu zagadnienia zatrudnienia absolwentów szkół zawodowych.

Młodzież bowiem kończąca szkoły zawodowe powinna znaleźć zastosowanie w życiu zdobytych umiejętności, powinna być pożądana a nawet poszukiwana na rynkach pracy.

Pod tym względem niewszystko jeszcze jest unormowane i sprawa ta wymaga nadal czujności władz szkolnych i współpracy z instytucjami i organizacjami gospodarczemi. Na podstawie relacyj PP. Kuratorów, którzy śledzą, w jakim stopniu i w jakich dziedzinach są zatrudniani absolwenci szkół zawodowych, mogę stwierdzić, że stan zatrudnienia jest coraz lepszy, a w niektórych dziedzinach nawet pomyślny, np. w dziale budowlanym, elektrotechnicznym, meljoracyjnym.

Szczególniejszej opieki ze strony miarodajnych czynników wymaga niewspomniany przeze mnie dotąd osobny dział **szkolnictwa dokształcającego** zarówno ze względu na szczególniejsze wartości tkwiące w tem szkolnictwie, jak i z uwagi na wielkie masy młodzieży, korzystającej ze szkół dokształcających. W roku szkolnym 1934/35 było tych szkół 645, w tem oddziałów 2.229, a uczniów 79.882. Należy także zaznaczyć, że długotrwały kryzys gospodarczy stworzył wysoce nienormalny rozkład liczebności robotników według ich wieku. Przy warsztatach pracy pozostawały jak zwykle podczas redukcji w czasie kryzysu zastępy robotników lepiej wykwalifikowanych, odpadały elementy młodsze o niższych kwalifikacjach. Stąd stwierdzamy niemal wszędzie poważne naruszenie równowagi w rozkładzie wieku robotników wykwalifikowanych, co grozić może poważnym wstrząsem za lat kilka. Dokształcenie robotników, przygotowywanie młodszej generacji do zajęcia odpowiednich stanowisk przy warsztatach pracy jest zadaniem wagi pierwszorzędnej, od którego żaden Minister Oświaty uchylić się nie może. Nie będziemy się bali korzystać w tym zakresie z doświadczeń poczynionych w bliższych i dalszych krajach, aby w sposób możliwie najbardziej racjonalny zadanie to rozwiązać. Liczę tu na pomoc nietylko innych resortów, ale wytwórni i wszelakiego rodzaju zakładów przemysłowych, które we własnym zakresie dbać będą o przygotowanie kadr najlepiej wykwalifikowanych robotników. Nie wątpię, że znajdę tu pomoc wydatną ze strony robotników. Niema bowiem dziś nikogo, ktoby oponował przeciwko wybijaniu się na czoło najtęższych i najzdolniejszych elementów.

Sprawy szkolnictwa zawodowego dokształcającego wymagają ustawowego uporządkowania wzakresie zakładania, utrzymania i prowadzenia szkół dokształcających, to też dołożę wszelkich starań, by w bieżącym roku szkolnym wytyczyć ramy organizacyjne, na których podstawie będzie można przystąpić do opracowania programów tych szkół.

Stwierdzić muszę, że realizacja nowych zasad ustroju w

szkolnictwie zawodowem napotyka na poważne trudności natury organizacyjnej i finansowej. Wymaga także gruntownego przeobrażenia psychiki społeczeństwa, które winno zrozumieć zarówno znaczenie, jakie posiada przysposobienie licznych kadr pracowników fachowych, jak i rolę, jaką odgrywa w życiu współczesnem praca fizyczna, oparta na gruntownem przysposobieniu zawodowem.

Reforma szkolnictwa zawodowego nie może polegać jedynie na przemalowaniu szyldów dotychczasowych szkół. Powinna objąć programy nauczania i wychowania, organizację warsztatów, uwzględnić najistotniejsze potrzeby życia gospodarczego i przemiany w niem zachodzące i tak zorganizować praktyczne nauczanie, aby do pracy zawodowej w różnych jej dziedzinach stanęli ludzie posiadający odpowiednie wiadomości, zdolność szybkiego opanowania sprawności i umiejętność organizowania pracy i jej wykonania. Te zadania i szczupłość środków finansowych nie pozwolą nam na rędkie zakończenie prac nad reformą szkolnictwa zawodowego.

Tem niemniej Ministerstwo będzie z niezmniejszoną energją dążyć do wprowadzenia w życie zasad nowego ustroju. W pracy tej liczę również na inicjatywę i pomoc sfer gospodarczych.

* * *

W dyskusji zabrał między innymi głos p. Prezes, poseł Dr. Jahoda Żółtowski, który wygłosił następujące przemówienie:

Wysoka Izbo!

Z prawdziwą radością słuchałem tej części przemówienia Pana Ministra, którą poświęcił szkolnictwu zawodowemu, a w szczególności szkołom dokształcającym zawodowym.

Po raz pierwszy od szeregu lat padły w tej sprawie ważkie słowa z ust tak miarodajnych. Zasiadając w Radzie Oświecenia przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — od jej zaistnienia — podnosiłem rok rocznie konieczność opieki specjalnej dla szkolnictwa dokształcającego. Aż dopiero dzisiaj zaświtała dla rzemiosła iskierka nadziei.

Przed kilku dniami uzasadniałem, przy budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, potrzebę uporządkowania podstaw ustrojowych i finansowych tego szkolnictwa i już w terenie znalazłem oddźwięk. Zewsząd nadchodzą wieści o groźbie zamknięcia tych szkół. Samorządy terytorjalne nie mając wyraźnego obowiązku ponoszenia kosztów — redukują z powodu skreśleń budżetowych, pozycje na nauczycieli szkół dokształcających. Kraków od 1 kwietnia r. b. nie wstawił do budżetu 40 tys. zł. na ten cel. Lwów już od jesieni ubiegłego roku niewypłaca nauczycielom. Pomijając już względy natury społecznej — należy podnieść, że dla wielu młodszych nauczycieli po miastach, było to jedynem źródłem utrzymania. Obniżenie im poborów z tego tytułu w Małopolsce do jednej trzeciej, przy równoczesnem obniżeniu poborów zasadniczych, równa się katastrofie życiowej.

Mimo więc tak życzliwego stanowiska Pana Ministra — pozwolę sobie, ze względu na grozę położenia, przedstawić kilka punktów tego zagadnienia. I tak:

Art. 155 prawa przemysłowego postanawia, że do podania o dopuszczenie do egzaminu czeladniczego terminator winien dołączyć między inemi: świadectwo szkolne z ukończenia nauki w publicznej szkole dokształcającej zawodowej. To jest ogólna zasada. Ale w tym samym artykule powiedziane jest, że właściwi Ministrowie — mogą w drodze łącznie wydawanych rozporządzeń zawieszać na poszczególnych obszarach Państwa obowiązek dołączania świadectwa szkolnego ukończenia szkoły dokształcającej zawodowej.

W wykonaniu tego przepisu Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w rozporządzeniu, wydanym dnia 13 lutego 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 15, poz. 123), w sprawie zmiany przepisów, dotyczących egzaminu na czeladnika — złagodził rygory art. 155 prawa przemysłowego odnośnie warunków, którym muszą zadośćuczynić kandydaci do egzaminu czeladniczego.

Na podstawie danych cyfrowych, zebranych w drodze ankiet za pośrednictwem Izb Rzemieślniczych — dokładnie obliczono, że liczba terminatorów, którzy zostali prezegzaminowani w danym roku kalendarzowym na podstawie rozporządzenia z dnia 13 lutego 1934 r. — jest bardzo duża, bo przekraczająca 50% ogólnej liczby kandydatów, ubiegających się o świadectwa terminatorskie.

Nawet w województwie poznańskiem, w którem sieć szkół dokształcających zawodowych jest najlepiej rozbudowana, 27 procent czeladników zostało przeegzaminowanych na podstawie rozporządzenia z dnia 13 lutego 1934 r. W województwie nowogrodzkiem natomiast procent ten dochodzi do liczby 95. Liczba ta może ulec jeszcze zwiększeniu ze względu na fakt, że sieć szkół dokształcających zawodowych stale ulega skurczeniu.

Sytuacja ta nie zmieni się na lepsze dopóty, dopóki strona ustrojowa i finansowa szkół dokształcających nie zostanie unormowana.

Tymczasem prawodawca jest konsekwentny i idzie naprzód po linji raz wytkniętej przez ustawę z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa. Nowela do prawa przemysłowego z dnia 10 marca 1934 r. rozszerza i wzmacnia obowiązek dokształcania zawodowego. Ustawa ta w art. 158 ust. IV wprowadza dla kandydatów do egzaminu mistrzowskiego obowiązek wykazania się świadectwem szkolnem z ukończenia szkoły dokształcającej zawodowej, albo świadectwa, stwierdzającego posiadanie wykształcenia, uznanego za równowartościowe z wykształceniem, jakie daje ukończenie publicznej szkoły dokształcającej zawodowej, albo świadectwem z ukończenia kursów dokształcających zawodowych. Wpomniana nowela nie zawiera żadnych wyjątków od zasady obowiązkowego dokształcania zawodowego i **każdy kandydat do egzaminu mistrzowskiego musi** wykazać się odpowiedniemi świadectwami.

Uwzględniając powyższy stan prawny, jak również sieć szkół dokształcających zawodowych, należy stwierdzić, że organizowanie kursów dokształcających

zawodowych dla kandydatów do egzaminu mistrzowskiego w województwach centralnych, wschodnich, a nawet południowych staje się regułą.

Wiemy, że art. 155 prawa przemysłowego przewiduje, że Ministrowie Przemysłu i Handlu oraz Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — mogą w drodze łącznie wydawanych rozporządzeń — zawieszać na poszczególnych obszarach Państwa — obowiązek dokształcania zawodowego — to jednak ze względów gospodarczych i państwowych — należałoby dążyć w praktyce do zastąpienia nauki w szkołach dokształcających zawodowych, w razie braku tych ostatnich — kursami dokształcającymi zawodowymi. Na tego rodzaju akcję oświatową, obejmującą całe masy młodzieży rzemieślniczej należy przewidzieć do chwili unormowania podstaw finansowych szkolnictwa dokształcającego zawodowego specjalne środki w budżecie Ministerstwa W. R. i O. P., niezależnie od sumy 13.184.000 zł., przewidzianej w budżecie Ministerstwa W. R. i O. P. na r. 1936/37 i przeznaczonej na szkolnictwo zawodowe.

Kredyty, jakie należałoby przeznaczyć na wszelkiego rodzaju rzemieślnicze kursy dokształcające zawodowe — zostały ustalone przez Samorząd rzemieślniczy na sumę 2.000.000 zł.

Są to środki doraźne na okres przejściowy od chwili stworzenia norm prawno - ustrojowych szkolnictwa dokształcającego zadowodego i trwałych podstaw finansowych.

Czas największy zerwać z niewłaściwym kierunkiem, niedoceniającym roli i znaczenia oświaty dokształcającej zawodowej w życiu gospodarczem.

W wyniku pierwszych poczynań tego nowego etapu szkolnictwo dokształcające zawodowe powinno otrzymać w najbliższej przyszłości prawne i materjalne podstawy istnienia.

Szkoły zawodowe w obecnym ustroju poza samokształceniem zawodowem przejęły niestety także zasady produkcji. Jest to może wynikiem szczupłości budżetu, braku podstaw finansowych, niemniej jednak fakt ten stoi w rażącej sprzeczności z samem zadaniem szkół, które mają tylko uczyć. Że nie jest to gołosłownem twierdzeniem, przytaczam dla przykładu katalog wyrobów szkół zawodowych z roku 1933, wydany przez Instytut Popierania Przemysłu i Rzemiosła, w tkórym aż na 40 stronach petitem umieszczony jest w porządku alfabetycznym spis wyrobów szkół zawodowych w całej Rzeczypospolitej, wyrobów przeznaczonych na sprzedaż na rynku prywatnym. Również przedstawiam odpis okólnika szkoły przemysłowo - rzemieślniczej w Pabjanicach, szkoły, która ma uczyć wyrobu części składowych do automobilu i innych części metalowych, w którym to okólniku najwyraźniej różna produkcja określana jest na około 1.000.000.— zł. Przykłady te są drastycznym przykładem, iż szkolnictwo zawodowe wkroczyło jednak na niewłaściwe tory. Podkreślić należy jeszcze, że o ile w kierunku szkół tych tak wielka uwaga skierowana jest na samą produkcję, to niewątpliwie cierpieć na tem musi właściwy kierunek szkolenia zawodowego, zwracam się więc z gorącym apelem do Pana Ministra, aby zagadnieniu temu również zechciał poświęcić więcej uwagi.

Rola książki w naszem życiu duchowem i naukowem jest tak ważną, iż książce tej, a raczej jej stronie zewnętrznej należy również poświęcić uwagę, szczególniej zaś dlatego, iż w naszych warunkach dzisiejszych jest ona bardzo kosztowna. Tymczasem w myśl okólnika Min. Sprawiedliwości, warsztaty więzienne zwróciły się do uniwersytetów, bibljotek uniwersyteckich, seminarjów z wezwaniem o powierzanie im oprawy tych książek. Ponieważ zaś poziom warsztatów tych pod względem fachowym nie stoi na wysokości zadania, a również zakłady więzienne stanowią wielką konkurencję dla rzemiosła, przeto zwracam się w imieniu Samorządu Gospodarczego Rzemiosła, z gorącym apelem, aby Pan Minister zechciał we własnym zakresie wydać odnośne zarządzenia, aby podległe mu zakłady książki swe oprawiały w dobrych warsztatach rzemieślniczych, w pierwszym rzędzie mając na oku wielką wartość tych książek, które niejednokrotnie były w więzieniach prawie niszczone przez nieumiejętną oprawę. Byłoby bardzo pożądane wydanie nawet odpowiedniego zarządzenia dla bibljotek publicznych o podstawach oprawy książki i znajomości ich przez urzędników bibljoteki.

W zakończeniu łączę się gorąco z apelem Pana Referenta Posła Pochmarskiego i proszę również Pana Ministra o przyśpieszenie budowy bibljoteki w Krakowie, tej największej skarbnicy kultury narodowej, jak też o choćby symboliczny udział Rządu Polskiego przy budowie Muzeum Narodowego w Krakowie.

W dyskusji odnośnie do spraw rzemieślniczych zabrał głos jeszcze poseł Hofman, poruszając problem ważności szkół dokształcających oraz przepisów, iż do terminu można przyjąć kandydata dopiero po ukończeniu 15 lat. Ponieważ zaś młodzież w najlepszym wypadku kończy szkołę powszechną nowego typu w 14-ym roku życia, przeto ten jeden rok jest nie tylko dla młodzieży stracony, ale grozi jej niejednokrotnie niebezpieczeństwo szczególnie na terenie Izby, podpadnięcia pod złe wpływy. Z jednej strony skończyła się bowiem opieka szkoły, a brak jeszcze opieki mistrza rzemieślniczego i szkoły dokształcającej. Wyłania się więc problem roztoczenia nad młodzieżą tą specjalnej opieki, opieki pozaszkolnej. O ważności szkolnictwa zawodowego dla całokształtu gospodarstwa mówi jeszcze poseł Backon, a poseł Długosz poruszył ważny również problem starannego doboru personelu nauczycielskiego dla szkół zawodowych, co również łączy się z kwestją lepszego uposażenia instruktora tychże szkół.

O zaliczenie młynarstwa do rzemiosła

Pod określeniem młynarstwa zbożowego należy rozumieć przemiał różnych rodzajów ziarna na mąkę, jako też wyrób z nich kasz.

Zanim powstali fachowi młynarze i piekarze, o bardzo wiele wcześniej wyrabiano już mąkę i chleb sposobem domowym.

Pewien odrębny przemysł wyrobu mąki i chleba powstał dopiero wtedy kiedy ludzie zaczęli tworzyć sobie liczniejsze siedliska, z których powstawały następnie całe miasta.

Przez długie jednak okresy, wyrób mąki należał do pierwszej czynności piekarza, poprzedzającej sam wypiek chleba.

Z biegiem czasu młynarstwo zbożowe zaczęło się rozwijać, niezależnie od piekarstwa, wyodrębiając się jako oddzielna gałąź przemysłu, która obecnie wyrosła do olbrzymich rozmiarów jednocząc w sobie i najprymitywniejsze i najdoskonalsze sposoby wyrobu mąki, poczynając od odwiecznych żaren ręcznych, a kończąc na ogromnych zakładach fabrycznych.

Zasadniczem zadaniem młynarstwa zbożowego, jest przemiał na mąkę: pszenicy, żyta, stąd też pochodzą nazwy młynów pszennych i żytnich, względnie pszenno-żytnich.

Wyrób kasz z innych ziarn zbożowych stanowi odrębny dział młynarstwa zwany kaszarstwem.

Stosowane obecnie systemy przemiału pszenicy i żyta sprowadzają się do otrzymania z ziarna zbożowego jednego lub kilku gatunków mąki.

Z pośród niezliczonych ilości systemów przemiału ziarna jakie w różnych miejscowościach stosuje się w praktyce, odpowiednio do wymagania danego rynku zbytu i gatunkowości ziarna, wyróżniają się dwa krańcowe systemy:

przemiał niski czyli płaski oraz przemiał wysoki czyli kaszkowy.

Nazwy tych systemów datują się jeszcze z tych czasów, gdy do rozdrabniania ziarna nie posiadano innych przyrządów, jak tylko kamienie młyńskie, a mianowicie: skoro ruchomy kamień górny (biegun) był bardzo blisko dosuwany do stałego kamienia spodniego (leżaka), tj. względnie *nisko ustawiony,* wówczas miało miejsce *raptowne rodrabianie* w połączeniu z silnem spłaszczeniem ziarna, przyczem tego rodzaju *system mielenia mianowano niskim czyli płaskim;* natomiast gdy ruchomy kamień górny (biegun) był odpowiednio dalej odsuwany od stałego kamienia (spodniego leżaka) tj. względnie *wysoko ustawiany,* wówczas miało miejsce mniej raptowne rozdrabianie ziarna, sprzyjające wytwarzaniu znacznej ilości kaszek. to też tego rodzaju *system mielenia,* otrzymał nazwę *wysokiego czyli kaszkowego.*

Najwięcej pierwotne pojęcie mielenia płaskiego, stanowi tak zwany *przemiał razowy* polegający *na jednorazowem rozdrobnianiu* ziarna na mniej lub więcej drobne cząstki, przyczem to ostatnie w zmieszanym stanie stanowią gotowy produkt mielenia, służący do wypieku t. zw. *chleba razowego.*

Udoskonalony system przemiału płaskiego polega również na raptownem rozdrobieniu ziarna, lecz z wydzieleniem (odsianiem) z produktu przemiału prócz mąki i otrąb, także miału i kaszki, które zostają poddawane dalszemu procesowi drobienia i odsiewania z nich mąki.

Przejściowy system mielenia od płaskiego do wysokiego czyli kaszkowego stanowi t. zw. *system przemiału pół-wysokiego,* który obecnie jest najwięcej rozpowszechniony w młynach pszennych o mniejszej skali.

Charakterystyczna cecha przemiału wysokiego jest otrzymywanie jak najmniejszych ilości mąki przy pierwszych procesach rozdrabiania tj. przy śrutowaniach, w przeciwieństwie do tego, co się wymaga przy przemiale płaskim, przy którym dąży się do wytwarzania możliwie dużej ilości mąki. zaraz przy pierwszem drobieniu ziarna.

Wyrób kasz (jaglanej, jęczmiennej, kukurydzianej, owsianej, tatarczanej) odbywa się na kamieniach lub na specjalnych maszynach i stanowi osobne młynarstwo kaszarniane.

Powyżej wymienione systemy przemiałów zbóż, dają obraz szerokiej rozpiętości młynarstwa zbożowego, w granicach od najmniejszych młynów, wiatraków. obsługiwanych przez samego właściciela, gdzie praca polega tylko na jednorazowym przepuszczeniu na kamieniach młyńskich, zboża dostarczanego (nierzadko ćwierci przyniesionej na plecach) gdzie konsumentowi wykonuje się przemiał na poczekaniu, za który płaci miarkę zboża, następnie średnich młynów o urządzeniu składającem się z kilku par kamieni młyńskich lub złożeń stołów walcowych, przy odpowiednich maszynach i paratach do oczyszczania ziarna i segregowania między produktów mielenia, aż do wielkich młynów.

Zasadnicze czynności każdego racjonalnie urządzonego młyna są: przyjmowanie i magazynowanie zboża, oczyszczanie przedwstępne zboża, przemiał zboża, sortowanie produktów śrutowania, wymiał produktów śrutowania mieszanie różnych gatunków mąki i magazynowanie mąki.

W średnich i dużych młynach. czynności te są dokonywane na pół lub kompletnie automatycznie, urządzonych młynach, to znaczy po dokonanym procesie pewnej czyności na jednym aparacie lub maszynie między produkty przemiału, jak: mąka, otręby, śruta, kaszka, miał, po rozgatunkowaniu są zbierane a następnie przepuszczanie do dalszego przemiału lub, jak to ma miejsce w nautomatycznych młynach między produkty przemiału postępują za pomocą rur spadowych względnie podnośników samoczynnie do dalszego przemiału, po odpowiedniej segregacji co do ich gatunkowości.

Wymienione czynności w młynach dużych są rozgraniczone, a mianowicie:

Nadmłynarz (majster młynarski) odpowiedzialny jest za przebieg i wynik produkcji młyna, w jego kompetencji leży wybór sy? stemu przemiału, w zależności od gatunku zboża oraz odpowiednio od wymagań rynku zbytu.

Młynarze (czeladnicy młynarscy) obsługują i dozorują pracę maszyn w poszczególnych działach młyna.

W młynach mniejszych całkowity proces produkcji: przyjmowanie i magazynowanie zboża oraz wstępne oczyszczanie zboża, przygotowanie zboża do przemiału czyli właściwe oczyszczanie zboża, magazynowanie produktów, dozór i obsługa tj. regulacja maszyn. doraźne usuwanie wadliwości ich działania oraz ogólne kierownictwo młyna, spoczywa na majstrze młynarskim (nadmłynarzu), który ma do pomocy robotników przyuczonych wykonywujących wszelkie prace o chaarkterze fizycznym.

Dla zdobycia kwalifikacyj zawodowych pracownik młynarski musi odbywać dłuższą naukę w

młynie, przechodząc przez wszystkie działy młyna, pracując przy obsłudze wszystkich poszczególnych maszyn w młynie, poznając ich konstrukcję, gdyż każda z maszyn młyńskich jest skonstruowana na zmienne warunki pracy, a to w zależności od różnych gatunków ziarna jego własności fizycznych, stopnia wilgotności i t. p. a także w celu przygotowania maszyn do przemiału różnych handlowych gatunków mąki, mających zapotrzebowanie na rynku.

Dlatego kandydatów na młynarzy (czeladników młynarskich) po ukończeniu czasu nauki w młynie, należy poddawać egzaminowi na czeladnika w celu stwierdzenia nabycia biegłości i wprawy w typowych czynnościach młynarza jakiemi są bezpośredni nadzór i kontrola pracy poszczególnych maszyn młyńskich (łącznie z nakuwaniem) walców, odsiewaczy, wialni, maszyn żubrujących, szczotkowych i t .p. regulacja i obsługa tych maszyn, doraźne usuwanie wadliwości ich działania oraz, że posiada dostateczne teoretyczne wiadomości zawodowe a więc znajomość towaroznawstwa młynarskiego, technologji młynarstwa pszennego, żytniego względnie technologji kaszarstwa niezbędne do samodzielnego prowadzenia poszczególnych działów młyna.

Z przytoczonych powyżej względów wynika, że młynarstwo wymaga zawodowego uzdolnienia nabywanego przez praktyczne i teoretyczne przygotowanie zawodowe, a zatem ma kardynalne cechy rzemiosła i powino być zaliczone do rzemiosła.

Targi Lipskie

Korzystając z pobytu w Warszawie p. D-ra Kamila Kunza, delegata na Polskę Międzynarodowych Targów w Lipsku, nawiązał z nim nasz współpracownik rozmowę, z której treścią dzielimy się z naszymi czytelnikami.

— Jak Pan Doktór ocenia tegoroczne Targi Lipskie pod względem udziału w nich rzemiosła?

— Targi Lipskie posiadają tradycję 700-letniego istnienia, a ich popularność z każdym rokiem wzrasta. Nic więc dziwnego, że rzemiosło garnie się mocno do tej imprezy wystawowej, jest to bowiem z jednej strony sposobność zaoferowania kupiectwu światowemu swego fabrykatu, a z drugiej — możność porównania swego dorobku ze zdobyczami rzemiosła innych państw, reprezentowanych na Targach. Rzemiosło niemieckie, jak corocznie obesłało tegoroczne targi wiosenne bardzo bogato. Ciekawem natomiast zjawiskiem szerokiego zrozumienia wartości Targu Lipskiego jest 45%-towy wzrost wystawców rzemieślniczych innych państw w porównaniu z rokiem ubiegłym. Jak dotąd mamy zgłoszone udziały rzemiosła amerykańskiego, angielskiego, włoskiego i rumuńskiego. Zasmuca nas brak Polaków, gdyż zdajemy sobie sprawę z tego, że rzemieślnik polski powinien być zainteresowany w tej imprezie. Liczyliśmy bardzo na udział Polaków, wprowadziliśmy nawet cały szereg ulg dla wystawców rzemieślniczych polskich, jak tańszy metraż stoisk i bezpłatny przewóz kolejowy eksponatów, spodziewamy się jednak, że zła passa w rzemiośle polskiem minie i w roku przyszłym znajdziemy rzemieślnika. — Polaka przy stoisku targowem. Obecnie oczekujemy rzemieślników polskich w charakterze gości i wierzymy, że organizacja naszych Targów zachęci ich do udziału w nich w roku przyszłym.

— Panie Doktorze, należy wierzyć, że znajdzie się wielu chętnych, którzy zechcą Targi zwiedzić. Czy jednak będzie to możliwem ze względu na wielkie koszty, związane z wyjazdem?

— O tem właśnie chciałem Pana poinformować. Dyrekcja Targów Lipskich wyjednała dla gości z Polski cały szereg ulg.

Postaram się to uwypuklić na przykładzie.

Przy wycieczce rzemieślniczej, złożonej z 30-tu osób, wyniesie koszt całodziennego czterodniowego utrzymania wraz z noclegami 27 zł. od osoby, a koszt każdego następnego dnia zł. 8.10.

Przy wycieczkach ponad 30 osób koszt utrzymania obniży się. Poza tem przyjezdni korzystają z bezpłatnych wiz i ulg w taryfie biletowej: na kolejach polskich w wysokości 33%, a na kolejach niemieckich 60%. Ulgi na kolejach niemieckich obowiązują nietylko na trasie od granicy do Lipska, lecz także na terenie całego państwa.

Na tem zakończyliśmy rozmowę, a na pożegnanie rzuca mi Dr. Kunz: „Do zobaczenia na Targach, przekona się Pan, że warto jest je zwiedzić". **(p.a.).**

Z ŻYCIA SAMORZĄDU RZEMIEŚLNICZEGO I ORGANIZACYJ RZEMIEŚLNICZYCH

Z Izby Rzemieślniczej w Krakowie

W dniu 13 stycznia odbyło się pierwsze w roku bieżącym posiedzenie Zarządu Izby, na którem poza porządkiem obrad znalazła się między innemi sprawa udzielenia Związkowi Izb Rzemieślniczych opinji, czy umowa o naukę rzemiosła, zawarta na trzy lata, może być przez pracodawcę rozwiązana w braku pracy, lub też, czy wykonywanie tej umowy może być zawieszone na okres braku pracy, z tem, że czas nauki przedłuża się automatycznie o okres trwania przerwy, oraz jakie uprawnienia przysługują uczniowi w tych przypadkach. — Po dłuższej dyskusji Zarząd Izby wyraził opinję, że w braku pracy, umowa o naukę rzemiosła może być przez pracodawcę (pryncypała) przedwcześnie rozwiązana, albo też wykonywanie tej umowy zawieszone na okres braku pracy o ile okres ten trwał dłużej, niż 4 tygodnie.

Jeżeli brak pracy w warsztacie pracodawcy przybiera charakter ciągły. lub powtarzający się, należy uważać to za ważny powód do rozwiązania umowy, choćby tylko dlatego, iż pracodawca nie jest w stanie dostarczyć uczniowi roboty wystarczającej do przygotowania ucznia do praktycznego zawodu. a częściowe wykonanie umowy t. j. wypłacanie przez pracodawcę umownego wynagrodzenia niema dla strony uprawnionej znaczenia. — Prawo przedwczesnego rozwiązania umowy przysługuje w danym wypadku tak pryncypałowi, jak i uczniowi. albowiem, w razie gdy spełnienie umownego świadczenia staje się niemożliwe skutkiem okoliczności, za które umawiające się strony nie odpowiadają. zobowiązanie umowne wygasa. W przeciwnym razie groziłaby jednej ze stron rażąca strata, czego strony nie mogły przewidzieć przy zawarciu umowy. — Gdyby nawet strony mogły przewidzieć samo zdarzenie, to i tak nie mogły przewidzieć tego. że odnośne zdarzenie wywoła taką zmianę w warunku wykonania umowy, przy której spełnienie świadczenia byłoby połączone z nadmiernemi trudnościami. lub rażącą stratą jednej ze stron.

PRACE STATYSTYCZNO - BADAWCZE NAD RZEMIOSŁEM.

Realizując opracowanie programu gospodarczego rzemiosła swego okręgu i ustalenia hierarchji jego potrzeb i czasu wykonania Izba Rzemieślnicza w Krakowie przystąpiła w roku ubiegłym wspólnie z Instytutem Geograficznym U. J. do opracowania map przedstawiających lokację warsztatów rzemieślniczych w terenie i ich strukturę gospodarczą. — Mając już sporządzoną dla każdego zawodu oddzielną mapę t. zw syntetyczną obrazującą położenie warsztatów w terenie, oraz mapy syntetyczne, obrazujące w terenie wszystkie zawody rzemieślnicze, Izba przystępuje w najbliższym czasie do drugiego etapu wytkniętego celu, a mianowicie do szczegółowego opisania każdej z poszczególnych map, a więc dla opisania dla każdej mapy zosobna lokalnych warunków geograficznych, społecznych, gospodarczych i t. d., co wymaga szczegółowej lustracji każdego warsztatu rzemieślniczego i całego terenu województwa. — W tym celu opracowuje się specjalne arkusze statystyczne. któremi posługiwać się będą specjalnie delegowani przez Izbę do pracy w terenie statystycy; po zebraniu w ten sposób całego materjału statystycznego — co przypuszczalnie nastąpi w drugiej połowie bież. roku — materjał ten zostanie posegregowany. a następnie poddany ścisłej kontroli tak Izby, jak i Instytutu Geograficznego, celem usunięcia ewentualnych usterek. — Następny etap prac poświęcony zostanie sporządzeniu na podstawie materjału statystycznego szczegółowych wniosków i ustaleniu faktów, które następnie w formie gotowych elaboratów, obejmujących poszczególne dziedziny życia gospodarczego zawodowego i społecznego rzemiosła woj. krakowskiego. będą przedmiotem cyklu wykładów najpoważniejszych ekonomistów i socjologów dla ostatecznego sformułowania programu gospodarczego rzemiosła.

Zdając sobie sprawę z ważności tego zagadnienia i z wielkich trudności jego realizacji Izba zwraca się z gorącym apelem do wszystkich rzemieślników w swym okręgu działania. o udzielenie tej akcji najdalej idącego poparcia, co przecież leży niewątpliwie i wyłącznie w ich własnym interesie.

KURSY ZAWODOWE.

Realizując program dokształcenia zawodowego rzemieślników Izba wspólnie z Wojewódzkim Instytutem Rzemieślniczo - Przemysłowym w Krakowie urządza w pierwszym kwartale roku bieżącego szereg kursów zawodowych. dla poszczególnych zawodów rzemieślniczych i tak w dniu 4 b.m. rozpoczął się w Nowym Sączu 6-tygodniowy kurs zawodowych dla szewców i cholewkarzy. — Następny tego rodzaju kurs odbędzie się w Jaśle i Kołaczycach, a następnie w Gdowie i Dobczycach, jako ośrodkach skupiających rzemiosło tej branży. — W dniu 20 stycznia b. r. zostanie uruchomiony 3-miesięczny kurs zawodowy dla podmajstrzych murarskich w Jaworznie pow. Chrzanowskim, zaś w miesiącu lutym analogiczny kurs w Zakopanem. — Równocześnie z kursem, który odbędzie się z końcem b. m. w Krakowie, Izba zapoczątkowuje cykl kursów racjonalnego zdejmowania skór bydlęcych. które odbędą się w większych miastach na terenie województwa. dla zapoznania czeladzi rzeźnicko-wędliniarskiej z umiejętnością zdejmowania skór. — W dalszym ciągu w miesiącu marcu Izba organizuje IV cywilny kurs podkuwaczy koni przy formacji wojskowej w Krakowie. — Osoby, interesujące się powyższemi kursami winny zwracać się po wszelkie informacje bezpośrednio do Izby. —

ZAKOŃCZENIE III. CYWILNEGO KURSU KUCIA KONI.

Dnia 15 stycznia b.r. zakończył się urządzony przez Izbę Rzemieślniczą w Krakowie i Krakowską Izbę Rolniczą III. cyw. kurs kucia koni w Krakowie. Kurs trwał 3 miesiące, przy udziale 21 kandydatów. Frekwentanci korzystali z bardzo korzystnych warunków. otrzymując bezpłatnie mieszkanie, w wojskowym ambulansie weterynaryjnym oraz wyżywienie wojskowe za opłatą 0.70 gr. dziennie, t. j. według równoważnika żywnościowego ustalonego przez władze wojskowe.

Kierownictwo Kursu, uwzględniając stan materjalny poszczególnych kursistów i ich postępy w nauce, a z drugiej dysponując subwencją Izby Rzemieślniczej udzieliło niektórym kursistom ulgi w częściowej spłacie kosztów utrzymania. — Z wydatną pomocą kursistom przyszły wydziały powiatowe, asygnując dość pokaźne kwoty na koszta pobytu kandydatów na kursie.

KONFERENCJA W SPRAWIE DZIAŁALNOŚCI BEKONIARN.

Z inicjatywy Cechu Rzeźników i Wędliniarzy na Kotłowem w Krakowie. odbyła się tamże w sobotę w dniu 18 b.m. konferencja poświęcona aktualnemu zagadnieniu niebezpiecznej konkurencji przemysłu bekonowego. — W konferencji wzięli

udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych m. Krakowa oraz delegaci rzemiosła rzeźn. wędliniarskiego z Katowic i Warszawy. Po wywodach przedstawicieli rzemiosła rzeźnicko - wędliniarskiego zabrał głos V. Prezydent m. Krakowa Dr. Klimecki, decernent spraw przemysłowo - aprowizacyjnych w Zarządzie miasta, i w dłuższem przemówieniu obrazującem historję narastania przemysłu bekonowego na terenie miasta Krakowa, podniósł potrzebę niezwłocznej samoobrony rzeźników i wędliniarzy z konkurencją przemysłu bekonowego, która istotnie systematycznie podcina byt i rozwój rzemiosła rzeźniczo - wędliniarskiego. — Nie bez winy — jak podniósł mówca — jest samo rzemiosło, które w okresie powstawania przemysłu bekonowego w Polsce nie wykazywało należytego zrozumienia, jak wielkie niebezpieczeństwo wyrasta przed rzemiosłem, a obecnie, gdy sytuacja jest szczególnie trudna z uwagi na wyjątkowe stanowisko, jakie utrwalił i zdobył sobie w Polsce przemysł bekonowy, rzemiosło nie wykazuje należytej konsolidacji i celowego programu przeciwdziałania niebezpieczeństwu, bekoniarskiemu. —

Z Izby Rzemieślniczej w Lublinie

Kurs informacyjny dla działaczy rzemieślniczych

W dniach 18 — 20 stycznia rb. odbył się w Lublinie, zorganizowany przez Izbę Rzemieślniczą, kurs informacyjny dla działaczów rzemieślniczych. Kurs miał za zadanie ożywienie działalności organizacyj rzemieślniczych, ściślejsze związanie praktycznych działaczów w rzemiośle z Izbą, zaznajomienie ich z jej poczynaniami, zapoznanie z aktualnie obowiązującemi przepisami w dziedzinie uprawnień przemysłowych, nauki zawodu, egzaminów, wskazanie kierunku i sposobów pracy gospodarczej w terenie, oraz pogłębienie podstawowych i niezbędnych wiadomości z zakresu prawa przemysłowego, ustawodawstwa podatkowego, ubezpieczeniowego i pracy.

Na kurs przybyło 89 słuchaczów.

Cykl wykładów wygłosili radca wojew. St. Pukasiewicz oraz dyrektor i referenci Izby Rzemieślniczej. W drugim dniu kursu, p. Kazimierz Sokołowski, naczelnik wydziału administracji przemysłowej i rzemieślniczej w Ministerstwie Przemysłu i Handlu wygłosił w szczelnie wypełnionej sali Rady Miejskiej, w obecności p. Wicewojewody Długockiego odczyt p. t.: „Polska gospodarcza w czasie i przestrzeni". Słuchacze kursu nie omińęli sposobności wysłuchania i tego tak interesującego odczytu. W godzinach wieczorowych dnia 19 b. m. pp. Wicewojewoda Długocki i nacz. Sokołowski wizytowali kurs w lokalu Towarzystwa Wzajemnej Pomocy w Lublinie.

Trzeci dzień kursu poświęcony był sprawdzeniu umiejętności nabytych przez słuchaczów kursu. Do egzaminu sprawdzającego stanęły 44 osoby. Z tej liczby zaświadczenia o ukończeniu kursu otrzymało 39 osób, w tem 9 z wynikiem b. dobrym.

Na uroczystości wręczenia zaświadczeń p. Kling w imieniu słuchaczów kursu podziękował w gorących słowach Zarządowi Izby za pożyteczną inicjatywę i życzył dalszej owocnej pracy dla dobra i rozwoju rzemiosła Lubelskiego.

Słuchacze kursu zwrócili się do Zarządu Izby o wydrukowanie wykładów i umożliwienie im korzystania w praktycznej pracy organizacyjnej z cennych wskazówek, zawartych w referatach, jak również o urządzanie w krótszych niż dotąd odstępach czasu, podobnych kursów instrukcyjnych, które okazały się b. cennym i skutecznym środkiem szerzenia wiedzy praktycznej wśród rzemiosła.

Z Izby Rzemieślniczej we Lwowie

SZKOLNICTWO ZAWODOWO-DOKSZTAŁCAJĄCE WE LWOWIE ZAGRAŻONE.

Jak się dowiadujemy, Magistrat m. Lwowa ma cofnąć z dniem 1.4. b. r. subwencje na utrzymanie szkół dokształcająco - zawodowych, a to w związku z oszczędnościami, jakie mają być zaprowadzone przy zatwierdzaniu budżetu Gminy m. Lwowa na rok 1936-37.

Nie trzeba nadmieniać, że cofnięcie przez miasto powyższej subwencji pokrywającej $^1/_3$ część kosztów personalnych oraz wydatków rzeczowych, przyczynićby się mogło do zupełnego upadku szkolnictwa zawodowo - dokształcającego we Lwowie.

W powyższej sprawie odbyła się w dniu 22 b. m. konferencja w Izbie Przemysłowo - Handlowej z udziałem wiceprezesa tejże Izby Schayera, wiceprezesa Lwowskiej Izby Rzemieślniczej F. Hornunga i prez. Gutterwilla.

W wyniku konferencji postanowiono w najbliższych dniach zwołać wspólną konferencję komisji oświatowej przy Izbie Rzemieślniczej oraz Komisji dla szkolnictwa zawodowego przy Izbie Przemysłowo-Hadlowej, celem omówienia wspólnie podjąć się mających w powyższej sprawie kroków.

WALNE ZGROMADZENIE CECHU KUŚNIERSKIEGO W KULIKOWIE.

W dniu 21 ub. m. odbyło się w Kulikowie w sali Czytelni im. Kaczkowskiego — Walne Zebranie Cechu Kuśnierskiego, którego członkami są prawie wyłącznie kożuszkarze, tworzący w Kulikowie jedno z większych skupień kożucharskich na terenie wojew. lwowskiego.

W Zebraniu, któremu przewodniczył starszy cechu Dymitr Łoziński, wzięli udział: wiceprezes Lwowskiej Izby Rzemieśniczej, Frd. Hornung i ref. Izby A. Kuźmiński oraz Naczelnik Urzędu Skarbowego w Żółkwi i przedstawiciel tamt. Starostwa powiatowego — w obecności około 60-ciu członków cechu. Obradom przysłuchiwali się również członkowie miejscowego Cechu szew-

ckiego „Zgoda“ wraz z przewodniczącym Bazylim Dziubało.

Przedmiotem obrad — po przyjęciu przez obecnych do wiadomości sprawozdań za rok 1935, były następujące sprawy. Utworzenie spółdzielni kuśnierskiej w Kulikowie. Unormowanie stosunków pracy między pracodawcami i ich pracownikami. Uregulowanie czasu pracy ze względu na charakter produkcji kożucharskiej: Sprawy uczniowskie, czeladnicze i mistrzowskie; Wysunięto potrzebę założenia w Kulikowie szkoły dokształcającej zawodowej, wreszcie sprawy podatkowe, ubezpieczeń społecznych i nielegalnego wykonywania rzemiosł na tamt. terenie.

W czasie trzy godzinnych obrad — które poprzedziła dłuższa konferencja przedstawicieli Izby Rzemieślniczej ze starszeństwem Cechu — zebrani mieli sposobność uzyskania wyczerpujących informacyj w wymienionych powyżej sprawach — szczególnie zaś w sprawach podatkowych i spotkali się z bardzo życzliwem ustosunkowaniem się przedstawicieli władz do wysuniętych przez zebranych postulatów.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO RZEMIOSŁA.

W dniu 22 ub. m. odbyło się w Izbie Rzemieślniczej Lwowskiej posiedzenie dyrekcji Spółdzielni Stolarzy Lwowskich w sprawie uruchomienia spółdzielni i rozpoczęcia jej działalności przez założenie przedsiębiorstwa o charakterze wytwórczo - hadlowym. Realizacja tego zamiaru nastąpi w najbliższym czasie.

Powiatowa konferencja gospodarcza woj. Kieleckiego*)

Poza sprawami podatkowemi— na konferencjach gospodarczych wysunięto jako drugi główny punkt — sprawę ubezpieczeń społecznych.

Stwierdzić należy, że głosy domagające się wogóle zniesienia ubezpieczeń społecznych — należały do wyjątków i nie reprezentują opinji i poglądów ogółu rzemiosła i kupiectwa. Ostrze krytyki natomiast, skierowane było zarówno przeciwko wysokim obciążeniom na rzecz ubezpieczalni społecznych jak i przeciwko zawiłości systemu. Referujący sprawy ubezpieczeń społ. przedstawiciele organizacji rzemieślniczych i kupieckich wręcz stwierdzają, że świadczenia ubezpieczeniowe stanowią ciężar nieporównanie większy, niż podatki państwowe. Ciężar ten w dodatku znacznie wzrósł z chwilą wprowadzenia w życie ustawy scaleniowej. Z ubezpieczeń społecznych nie są zadowoleni zarówno obowiązani do ponoszenia świadczeń pracodawcy, ani też sami ubezpieczeni. Nie pomierna wysokość świadczeń na rzecz ubezpieczeń społecznych spowodowała, że rynek pracy doznał ogromnego skurczenia, gdyż warsztaty pracy, broniąc się przed tem obciążeniem — unikają przyjmowania pracowników. zatrudnionych zaś pracowników z warsztatu często się usuwa. Skądinąd zaś ogromna warstwa chałupników, pomimo wyraźnego przepisu ustawy scaleniowej — nie została faktycznie objęta ubezpieczeniem, z czego ogromną korzyść wynosi przemysł nakładczy, który z reguły uchyla się od ciężarów publicznych i który ogromne swoje zyski bazuje na pracy chałupniczej. W konsekwencji powstaje dla warsztatu rzemieślniczego w niektórych zawodach konkurencja z nakładcą, z którym walka w tych warunkach jest nie do pomyślenia.

Zawiłość systemu ubezpieczeniowego, wymagającego różnych meldunków o każdej zmianie, wypełnianie nadmiernej liczby skomplikowanych formularzy, zawiłość w obliczaniu stawek i należności — zmuszają przedsiębiorstwo za wszelką cenę unikać jakiejkolwiek styczności z ubezpieczalnią. To również wpływa na stan zatrudnienia.

W przeciwieństwie do tych obciążeń — korzyści jakie płyną z ubezpieczeń są niedostateczne: w szczególności pomoc na wypadek choroby ubezpieczonego zorganizowana jest wadliwie i biurokratycznie, a niejednokrotnie świadczenia ze strony ubezpieczeń sprowadzają się zgoła do fikcji. W parze z tem idzie rozrzutna gospodarka funduszami wyciągniętemi ze społeczeństwa, lokowanemi w miljonowych budowlach wznoszonych w okresie kryzysu. To powoduje brak zaufania do instytucji ubezp. społ. — skądinąd potrzebnych i celowych. Stąd płynie postulat zasadniczy — przeprowadzenie generalnej reformy w zakresie ubezpieczeń społecznych, któraby zniosła wszelkie wybujałości i przerosty, dostosowała wysokość świadczeń na rzecz ubezpieczeń do realnych możliwości sfer gospodarczych, wynikających z ogólnych warunków ekonomicznych kraju. Ponadto reforma ta winna wprowadzić system jaknajbardziej uproszczony, gdy chodzi o sposób działania poszczególnych instytucji ubezp. społ. — system jasny, zrozumiały i łatwo dostępny dla przeciętnego kupca i rzemieślnika.

Domaganie się przez sfery rzemieślnicze i kupieckie reformy w dziedzinie ubezpieczeń społecznych ze stanowiska ogólnych interesów tych sfer, jest niewątpliwie postulatem uzasadnionym. Zresztą reforma taka została zapowiedziana przez czynniki kierujące polityką gospodarczą Państwa. Chodziłoby zatem o jaknajrychlejsze przystąpienie do realizacji tych zapowiedzi, czego zresztą cały świat gospodarczy Polski z niecierpliwością oczekuje. Niektóre jednak szczegóły w wysuniętych postulatach nasuwają zastrzeżenia. I tak — żądanie zniesienia obowiązku ubezpieczenia terminatorów w warsztatach rzemieślniczych i to w zakresie wszystkich rodzajów ubezpieczeń, nie wydaje się być słusznem. Terminator powinien w każdym razie podlegać ubezpieczeniu chorobowemu.

Otwartą pozostaje sprawa, czy i o ile słuszną jest tendencja wyeliminowania wogóle rzemiosła z obowiązującego systemu ubezpieczeń społecznych.

Gdy chodzi o sprawę kredytów z funduszów B. G. K. dla rzemiosła i kupiectwa, to na konferencjach w pierwszym rzędzie przedstawiciele kupiectwa mocno podkreślali, że kupiectwo pod tym względem zostało pokrzyw-

*) Dokończenie. Początek patrz „Rzemiosło“ Nr. 4 z dn. 26 stycznia 1936 r.

dzone w przeciwieństwie do rzemiosła, gdyż dotychczas z kredytów takich nie korzystało. Chodzi tu o kredyt gotówkowy i niskoprocentowy, który byłby udzielony na dogodnych warunkach. Przedstawiciele rzemiosła wskazują na konieczność zwiększenia sum kredytowych przyznanych rzemiosłu i rozprowadzanych przez B. G. K. za pośrednictwem K. K. O., jak również uznają za bardzo pożądane, ażeby tam, gdzie istnieją dobrze zorganizowane rzemieślnicze instytucje kredytowe — odnośne sumy kredytowe były przez B. G. K. bezpośrednio przydzielane tym instytucjom. Jakkolwiek ostatnia zmiana warunków kredytowania rzemiosła dokonana przez B. G. K. stanowi znaczną ulgę dla warsztatu rzemieślniczego, to jednak kredyt ten nie jest jeszcze dostatecznie zbliżony do kredytu średnioterminowego, który jest dla rzemiosła najkorzystniejszy i gospodarczo niezbędny.

Kredyt dla rzemiosła i kupiectwa stanowi punkt dla tych sfer bardzo żywotny i nie ulega wątpliwości, że właśnie czynniki, słuszne w tym zakresie życzenia uwzględnią; w szczególności spodziewać się należy, że kupiectwo na terenie województwa kieleckiego będzie miało możność korzystać z kredytu analogicznie jak i rzemiosło.

Dające się słyszeć narzekania na uciążliwość warunków stawianych przez K. K. O. przy rozprowadzaniu kredytów B. G. K. — w większości wypadków pozbawione są słuszności. Chodzi tu głównie o żądania ze strony K. K. O. dotyczące zabezpieczenia sumy pożyczkowej. Zainteresowane sfery muszą rozumieć, że instytucja kredytowa, o ile kieruje się zasadami racjonalnej i zdrowej polityki, nie może od koniecznych rygorów gwarancyjnych odstępować. Inna rzecz gdy chodzi o dogodność formalną w składaniu odnośnych gwarancji jak np. zbyt częsta zmiana weksli, krótki termin dla spłaty rat i t. p. Tu niewątpliwie istnieją możliwości dla ustępstw i ta kwestja zapewnie wzięta będzie pod uwagę przez decydujące czynniki B.G.K.

Anonimowy przemysł to nazwa, która obejmuje prowadzenie rzemiosła i kształcenie terminatorów bez uprawnień wymaganych ustawą przemysłową, oraz prowadzenie handlu bez zgłoszenia władzy przemyhłowej. Sprawom tym, ściśle związanym z kwestjami podatkowemi i ubezpieczeniowemi — poświęcono na konferencjach szczególną uwagę i sprawy te wywołały najbardziej ożywioną dyskusję. Nielegalny przemysł, uwzględniając, że jest to zjawisko występujące masowo a nie sporadycznie, stanowi największe zło i anomalję, podrywające gospodarczą odporność i siłę ekonomiczną zarówno rzemiosła jak i kupiectwa. Nielegalny przemysł — to ogromna ilość przedsiębiorstw pasorzytujących na organiźmie gospodarczym — zjawisko tem bardziej niebezpieczne, gdy sam organizm cierpi na liczne niedomagania. Taki anonimowiec, nie ponosząc żadnych ciężarów publicznych, stwarza dla uczciwych przedsiębiorstw konkurencję niemożliwą do zwalczania, dezorganizuje rynek, wnosi zamęt i nieopisany chaos w dziedzinie cen i t. d. To też postulat podjęcia bezwzględnej walki z tem zjawiskiem nie nasuwa żadnych zastrzeżeń. Stosunek władz państwowych do omawianego zagadnienia, w szczególności gdy chodzi o teren wojewódstwa kieleckiego — znalazł dobitny wyraz w znanem zarządzeniu Pana Wojewody Kieleckiego z lutego 1932 r. w którem to zarządzeniu akcja walki ze złem, ujęta została w konsekwentny program. W założeniu program ten opiera się na ścisłej współpracy zorganizowanego rzemiosła z odnośnemi władzami państwowemi. Wydaje się, że jeżeli dotychczasowy wynik prowadzonej akcji nie dał spodziewanych rezultatów — przyczyny tego stanu rzeczy należy szukać w niedostatecznej ocenie i rozumieniu założenia przyjętego przez władzę. Komitety powołane do współdziałania z władzami przemysłowemi, muszą bezwzględnie stanąć na wysokości zadania, ogół zaś zorganizowanego rzemiosła winien uznać, że bez największego wysiłku z jego strony, podjętego we własnym najżywotniejszym interesie — problem nie może być pomyślnie rozwiązany. Z drugiej strony spodziewać się należy, że i władze dążyć będą do jaknajdalej posuniętej koordynacji w swoich działaniach i poszukiwania skutecznych sposobów, zmierzających przynajmniej do opanowania, nie mówiąc już o likwidacji anonimowego przemysłu.

Z innych spraw podniesionych na konferencjach zasługuje na uwagę postulat obniżenia sztywnych cen prądu elektrycznego, taryfy pocztowej i telefonicznej, jak również i taryfy kolejowej. Postulaty słuszne i uzasadnione, w szczególności, gdy chodzi o cenę prądu elektrycznego. Te ostatnie należą w większości wypadków do najbardziej odpornych i sztywnych elementów wpływających na koszta produkcji. W okresie, gdy kierunek polityki gospodarczej Rządu zarysowany został wyraźnie i gdy Rząd zmierza do obniżenia składników kształtujących ceny przez ściśnięcie w dół kosztów własnych, utrzymywanie się cen prądu elektrycznego na wysokim poziomie nie da się niczem usprawiedliwić.

W zakończeniu stwierdzić należy, że omówione wyżej w znacznym skrócie, jak i inne sprawy poruszane na konferencjach, wniosły wszechstronne a w znacznej mierze i objektywne naświetlenie oraz liczne sformułowania, co z pewnością stanowić będzie cenny materjał informacyjny i orjentacyjny dla Rządu wobec jego poczynań gospodarczych. Świat rzemieślniczy i kupiecki pozostaje pod wrażeniem, doniosłej dla żywotnych interesów tych sfer, inicjatywy Pana Wojewody Dziadosza i z ufnością poleca swoje sprawy dalszej jego opiece.

Liczne i gorące podziękowania składane na konferencjach Panu Wojewodzie Dziadoszowi za jego inicjatywę, brzmiały szczerze i serdecznie.

Z cechu jubilerów i zegarmistrzów m. st. Warszawy

Dnia 15 stycznia r. b. odbyło się w lokalu Izby Rzemieślniczej Walne Zebranie członków wspomnianego Cechu. Po powitaniu zebranych przez przewodniczącego, Starszego Cechu p. H. Szajera i podziękowaniu władzom Izby za bezinteresowne udzielenie lokalu Izby na zebra-

nie, przewodniczący w bardzo obszernym referacie przedstawił stan Cechu za ubiegły rok sprawozdawczy, z którego dowiadujemy się, że liczba członków powiększyła się znacznie, że wskutek rozumnej gospodarki tak dochód, jak i zysk pomimo kryzysu wykazały bardzo dużą zwyżkę w stosunku do poprzedniego roku.

Pozatem dowiadujemy się, że przy Cechu jest czynna Kasa Pożyczkowa Cechu, która udziela swoim członkom długoterminowe pożyczki na bardzo dogodnych warunkach spłaty. Wspomniana Kasa jest prawdziwem dobrodziejstwem dla wielu rzemieślników, zrzeszonych w Kasie Pożyczkowej Cechu.

Z wniosków uchwalonych na Zebraniu uważamy za bardzo ważne następujące: 1) **konieczność rozciągnięcia mocy obowiązującej ustawy probierczej na były zabór pruski;** 2) **obniżenie opłat za cechowanie wyrobów srebrnych;** 3) **dopuszczenie do obrotu wyrobów ze złota** próby 333/1000; 4) umożliwienie prowadzenia handlu towarami jubilersko - zegarmistrzowskiemi na podstawie świadectw przemysłowych niższych kategorji; 5) przywrócenie terminów ulgowych egzaminów czeladniczych i mistrzowskich; 6) zniesienie przepisu o obowiązku wynagradzania terminatorów podczas trwania nauki; 7) **zorganizowanie kursów dla nauki rzemiosła zegarmistrzowskiego.** Pozatem, celem upamiętnienia 5-lecia Cechu, Walne Zebranie uchwaliło umorzyć zaległe składki za okres do końca 1934 r. (okres 5-letni).

Budżet Cechu na rok bieżący został jednogłośnie uchwalony o 1000.— zł. większy w stosunku do roku ubiegłego, a to w przewidywaniu większych wpływów z tytułu składek członkowskich.

Z życia rzemiosła na Podhalu

Dnia 29.XII.1935 r. odbyły się w Nowym-Sączu Pierwsze Roki Urzędowe Izby Rzem. z Krakowa. Z ramienia Izby wzięli w nich udział Prezes Izby Jarosz, Dyr. Winiarski i Ref. Kisielewski, obecni byli przedstawiciele Władz naszych i delegaci Cechów powiatu N. Sącz.

Dnia 19.I. odbyło się zebranie Powiat. Sejmiku Rzemieślniczego, wybierając Zarząd w osobach Przewodniczącego Homeckiego Józefa z N. Sącza, zastępca przewodniczącego Kmietowicza Antoniego z Krynicy, sekretarza Koterlę Władysława z N. Sącza.

W zebraniu wzięli udział z ramienia Starostwa WP. Mgr. Dobrowolski Tadeusz, Insp. Pracy Mgr. Szałagan, Urz. Skarb. Mgr. Gorzecki, Wiceprezydent Miasta Mgr. Krupa, posłowie Jan Łobodziński i Jakób Bodziony, oraz delegaci rzemieślników z całego powiatu. Sejmik ten, zbierający się 6 razy do roku, ma za zadanie informowanie przedstawicieli Władz o sprawach rzemiosła, o jego stanie na terenie powiatu i daje możność wypowiedzenia uwag i spostrzeżeń tak przedstawicielom Władz, jak i rzemieślnikom.

Na wniosek Izby został utworzony Sejmik Rzem. pow. Nowosądeckiego i okazał się już na pierwszem zebraniu bardzo pożyteczny. Jestto zdaje się nowość godna polecenia.

PODATKI I USTAWODAWSTWO PODATKOWE

Opinja Samorządu Gospodarczego Rzemiosła w sprawie postępowania egzekucyjnego

Na żądanie Ministerstwa Skarbu Związek Izb Rzemieślniczych R. P. przedstawił swoją opinję w sprawie postępowania egzekucyjnego. Uznając za pożądaną i słuszną projektowaną obniżkę tabeli opłat egzekucyjnych w odniesieniu do drobniejszych należności, Związek wypowiedział się jednak przeciwko podwyższeniu opłat w stosunku do większych zaległości, albowiem, zdaniem Związku, opłaty egzekucyjne nie powinny stanowić źródeł dochodu Skarbu Państwa, lecz pokrywać rzeczywiste wydatki na utrzymanie skarbowego aparatu egzekucyjnego.

Specjalne wnioski Związku Izb Rzemieślniczych są następujące:

a) wyłączenie od zajęcia egzekucyjnego surowców, narzędzi pracy, oraz przedmiotów niezbędnych do zarobkowania zobowiązanego, albowiem dotychczasowa pratkyka zajmowania naprzykład maszyny do szycia u krawca, względnie lustra u fryzjera lub krawca, może doprowadzić do zamknięcia warsztatu pracy (zmiany § 42 lit. e);

b) dokonywanie jedynie za zgodą władzy nadzorczej w instytucjach Samorządu Gospodarczego (Izby Rzemieślnicze) zajęcia egzekucyjnego za należności od tych instytucji w sposób stosowany w odniesieniu do Samorządu Terytorjalnego. (§ 48 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932);

c) obniżenia wysokości opłat egzekucyjnych w stosunku do zaległości jeszcze nie pobranych a dotyczących wypadków nie rozpatrzenia w okresie 12 miesięcy przez Komisję Odwoławczą wniesionych odwołań.

d) obniżenie wysokości opłat w wypadkach egzekucyjnego ściągania zaległości z tytułu t. zw. rozkładu niedoboru, albowiem pobieranie pełnej stawki opłat, mogłoby naruszyć równowagę budżetową Izb Rzemieślniczych.

Kalendarz podatkowy na miesiąc luty b. r.

5-go Termin płatności podatku od energji elektrycznej pobranego w okresie od 16 do 31 stycznia.

7-go Termin wpłacenia potrąconego pracownikom podatku dochodowego (Dział II) od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę.

7-go **Termin wpłacenia potrąconego specjalnego podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych — na mocy Dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 82, poz. 503).**

15-go Termin płatności IV kwartalnej zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za rok podatkowy 1935. —

20-go Termin płatności podatku od energji elektrycznej pobranego w okresie od 1 do 15 lutego. —

25-go Termin płatności zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu **za miesiąc styczeń** przez przedsiębiorstwa, prowadzące prawidłowo Księgi handlowe **(według nowych stawek).**

Nadto winny być uiszczone wszelkie podatki, których płatność przypada w ciągu miesiąca lutego, np. podatki rozłożone na raty i t. p.

Świadectwa przemysłowe dla rzemieślników sprzedających swe wyroby na rynkach w dnie targowe i jarmarczne

Na skutek złożonego przez Związek Izb Rzemieślniczych R. P. memorjału — Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 6 marca 1935 r. LDV 3403/4/35 zwolniło rzemieślników, prowadzących warsztaty (pracownie) rzemieślnicze na podstawie świadectw przemysłowych kategorji VIII przedsiębiorstw przemysłowych i posiadających karty rzemieślnicze, od obowiązku nabywania świadectw przemysłowych kategorji handlowej na sprzedaż wyrobów swoich warsztatów na rynkach w dnie targowe i jarmarczne.

Obecnie niektóre Izby Rzemieślnicze informują Związek Izb o żądaniu jakoby przez niektóre urzędy skarbowe nabywania świadectw przemysłowych kategorji handlowej na rok 1936 w wypadkach wyżej podanych.

Związek Izb Rzemieślniczych R. P., po zasięgnięciu informacyj ze źródeł miarodajnych, informuje, iż żądanie nabywania świadectwa przemysłowego kategorji handlowej na rok 1936 przez właścicieli warsztatów rzemieślniczych, o których wyżej mowa i którzy odpowiadają warunkom na wstępie podanym, jest niesłuszne i koliduje z okólnikiem ministerjalnym. Izba Skarbowa Okręgowa w Warszawie, po sprawdzeniu w drodze telefonicznej podanych przez Izbę Rzemieślniczą we Włocławku informacyj, stwierdziła, iż **urzędy skarbowe w Sochaczewie i Pułtusku nie wymagają nabycia świadectw przemysłowych kategorji handlowej na rok 1936 od właścicieli warsztatów rzemieślniczych, o których wyżej mowa.**

Delegacja stołecznego rzemiosła u P. Dyrektora Izby Skarbowej w Warszawie

Dyrektor Grodzkiej Izby Skarbowej w Warszawie p. Edward Ratyński przyjął w dniu 30 stycznia b.r. Dyrektora Izby Rzemieślniczej w Warszawie p. Konstantego Abłamowicza wraz z przedstawicielami Cechu rzeźnickiego i wędliniarskiego. —

Na powyższej Konferencji omówiono szereg aktualnych spraw podatkowych, mianowicie: 1) ustalenie realnych podstaw do wymiaru podatku przemysłowego od obrotu za rok gospodarczy 1935 dla płatników branży rzeźnickiej i wędliniarskiej przez zastosowania przy wymiarze przeciętnych cen w/g notowań Giełdy Mięsnej w Warszawie; 2) nie wymagania przez Urzędy Skarbowe w Warszawie od płatników nabycia odrębnych świadectw przemysłowych kategorji handlowej w wypadkach znajdowania się pracowni rzemieślniczej wraz z zakładem handlowym w jednem obejściu (§ 57 rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 14 września 1934 r. Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 770);

3) nie wymagania od płatników odrębnych świadectw przemysłowych kategorji handlowej w takich wypadkach, jak np. na sprzedaż musztardy w sklepach rzeźnickich lub wędliniarskich;

4) nie wymagania od płatników na rok 1936 świadectw przemysłowych II kategorji handlowej, np. w sklepach rzeźnickich, wędliniarskich lub piekarskich w wypadkach zatrudnienia poza osobą lub sprzedającą jeszcze jednej najemnej siły pomocniczej — nie odpowiadającej kwalifikacji subjekta handlowego;

5) przyśpieszenia rozpoznania przez Komisję Odwoławczą wniesionych przez rzemieślników odwołań.

Dyrektor p. E. Ratyński udzielił szczegółowych informacyj w sprawach poruszonych, ustosunkowując się do tych zagadnień pozytywnie i przychylnie. — O ile jednak chodzi o przyśpieszenie rozpatrzenia odwołań — to w tej sprawie radził porozumieć się również z przewodniczącym Komisji Odwoławczej p. Władysławem Brombergerem.

W sprawie przesunięcia w roku 1936 terminu składania niektórych wykazów

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 5, poz. 48 z r. 1936 ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 8 stycznia 1936 r. treści następującej:

Na podstawie art. 150 § 1 i art. 211 § 1 Ordynacji Podatkowej (Dz. U. R. P. z r. 1934 Nr. 39, poz. 346) zarządzam co następuje:

§ 1 (1) Przewidziany w art. 58 § 1 ordynacji podatkowej termin do składania wykazów najemców, list głównych najemców i zawiadomień o placach niezabudownanych, lub niedostatecznie zabudowanych, **prezsuwa się na dzień 10 lutego 1936.**

(2) Przewidziany w art. 58 § 2 ordynacji podatkowej termin do składania list szczegółowych osób, zamieszkałych w poszczególnych lokalach, **przesuwa się na dzień 5 lutego 1936 r.**

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Aktualne zagadnienia podatkowe

W dniu 27 b. m. w lokalu Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu zwołana została konferencja przedstawicieli rzemiosła z 4 powiatów województwa pomorskiego.

W konferencji tej wzięło udział ponad 100 delegatów — rzemieślników oraz Naczelnik Wydziału Przemysłowego województwa w Toruniu, p. Barciszewski.

Delegat Związku Izb Rzemieślniczych R. P. p. W. Kozłowski zreferował najatkualniejsze zagadnienia w zakresie ustawodawstwa podatkowego, a więc: rola biegłych do spraw podatkowych, zmiany przepisów ustawy o podatku dochodowym, przemysłowym i od lokali, oraz kwestję amnestji w zakresie podatków. — Największe jednak zainteresowanie wywołała sprawa zmiany ustawy o podatku pezmysłowym, zdaniem bowiem właścicieli pracowni rzemieślniczych, obowiązujące od dnia 1.I. 1936 r. stawki podatku przemysłowego od obrotu zostały podwyższone, co może ujemnie wpływać na rozwój warsztatów rzemieślniczych, — które naogół znalazły się w trudnych warunkach gospodarczych.

Konferencja trwała 6 godzin. Przewodniczył Dyrektor Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu p. Biszoff. Dodatkowy referat wygłosił p. Cieszyński — referent tejże Izby.

OŚWIATA WYCHOWANIE KULTURA

Teorja a praktyka

Czytelnikom „Rzemiosła“ znane jest nasze stanowisko w odniesieniu do rocznych szkół przysposobienia zawodowego. Skrystalizowało się ono ostatecznie w ciągu długich obrad Państwowej Komisji Oświaty Zawodowej nad ustrojem poszczególnych typów szkół zawowych.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć je: „nietyko rzemiosło, ale i inni przedstawiciele życia gospodarczego wypowiedzieli się przeciw tworzeniu szkół przysposobienia zawodowego, w których nauka trwałaby jeden rok. Przedstawiciele rzemiosła wypowiedzieli się przeciw organizowaniu tych szkół, gdyż szkoły te nie miałyby na celu przygotowania zawodowego do przemysłu, a przeto nie chodzi w danym wypadku o dobro szkolnictwa zawodowego, o dobro młodzieży, lecz wręcz o coś innego. Cele tych szkół były dostatecznie określone przez delegata Ministerstwa Opieki Społecznej. Projekt szkół jednorocznych jest bardzo popierany przez Ministerstwo Opieki Społecznej — po pierwsze dlatego, aby w tej szkole uczeń nie tyle obeznał się pobieżnie przynajmniej ze słownictwem i narzędziarstwem swego zawodu, ile nauczył się bronić „przed nieludzkiem traktowaniem przez majstra w czasie terminu“, a podrugie dlatego, ażeby od straty jednego roku szkolnego uchronić młodzież, któ ra opuściła ławy szkoły powszechnej w 14 roku życia, a musi czekać jeden rok to znaczy do ukończenia 15 lat, ażeby móc wstąpić na naukę do rzemiosła. Żadne z tych argumentów nas nie przekonywują. Szkoła jednoroczna przysposobienia zawodowego nie ma i nie może mieć na celu podniesienia poziomu szkolnictwa zawodowego, a przeto jako taka nie ma racji bytu. Szkolnictwo zawodowe nie może być okazją do dalszej rozbudowy polityki socjalnej, pod której cię żarem uginają się dzisiaj warsztaty rzemieślnicze. Przedstawiciele rzemiosła od chwili stworzenia samorządu rzemieślniczego stale zwracali uwagę czynników miarodajnych na anomalję, wynikającą z rozbieżności przepisów o pracy młodocianych i ko biet (ustawa z dnia 2 lipca 1924 r. w brzmieniu ustawy z dnia 7 listopada 1931 r.) i o nauce w rzemiośle, unormowanej prawem przemysłowem z dnia 7 czerwca 1927 r. w brzmieniu noweli z dnia 10 marca 1934 r. Należy zważyć, że nauka w rzemiośle, nauka praktyczna — nie jest cięższa od pracy w warsztacie szkolnym, że nauka w rzemiośle nie jest pracą zarobkową. Trudno doprawdy jest zrozumieć postanowienia ustaw wyżej wspomnianych — zwłaszcza obecnie, gdy nowa Konstytucja przekreśliła postanowienia art. 103 Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. zabraniające przyjmowania młodocianych poniżej lat 15 do pracy zarobkowej. Przedstawiciele Ministerstwa Opieki Społecznej dla obrony słuszności postanowień ustawy z 1924 r. znowelizowanej w 1931 r. — wysunęli jako jedyny argument olbrzymi przyrost naturalny ludności. Logicznie nasuwa się pytanie, czy w miarę ewentualnego zwiększenia naturalnego przyrostu ludności — Ministerstwo Opieki Społecznej stanęłoby na stanowisku przesunięcia wzwyż dolnej granicy wieku młodzieży, która kieruje się do rzemiosła w celu odbycia terminu. Twierdząca odpowiedź na powyższe pytanie doprowadziłaby w praktyce do absurdu. W danym wypadku są do rozstrzygnięcia dwa problemy: 1) demograficzny, 2) społeczny. Są to zagadnienia różne i dla każdego z nich należy szukać rozwiązania w innej płaszczyźnie. Dla nas, jako przedstawicieli rzemiosła i znających jednocześnie dążenia młodzieży i dezyderaty jej rodziców, względnie opiekunów — jedno jest pewne, że młodzież po ukończeniu szkoły powszechnej powinna mieć prawo niezwłocznego wstępu do warsztatu rzemieślniczego na naukę terminatorską. Najłatwiej i najpraktyczniej będzie dojść do rozwiązania tego zagadnienia naszem zdaniem przez nowelizacje odnośnych przepisów o pracy młodocianych, obniżając dolną granicę wieku młodzieży do lat 14. Jeszcze i w tym ostatnim wypadku pozostaniemy państwem przodującem w polityce socjalnej, która zabraniać będzie rzemieślnikom przyjmowania na naukę poniżej 14 lat“ *).

Przypominając w formie cytaty opinję, która się skrystalizowała w okresie prac nad ogólną reformą szkolnictwo zawodowego, na podstawie opinji fachowców i zainteresowanych organizacyj rzemieślniczych — wyszczególniliśmy względy, dla których Samorząd Rzemieślniczy wypowiedział się przeciw rocznym szkołom przysposobienia zawodowego w koncepcji,

*) Patrz praca: „Na tle prac nad reformą ustroju szkolnictwa zawodowego“. Str. 101. Cena 5 zł. do nabycia w Domu Książki Polskiej w Warszawie, plac 3-ch Krzyży.

uwzględnionej przez ustawę z 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa.

Zgadzamy się natomiast na szkoły przysposobienia zawodowego z nauką 3 — lub 6-ciomiesięczną pod warunkiem, że szkoły te będą raczej terenem obserwacji i badań dla poradni zawodowych, instytutów psychotechnicznych i t. p. na podstawie których dokonywać się będzie racjonalny przydział do poszczególnych zawodów.

Tyle co do rocznych szkół przysposobienia zawodowego z punktu widzenia prawnego i teoretycznego.

* * *

Często zastanawialiśmy się nad losem młodzieży w wieku 14 lat życia opuszczającej ławy szkoły powszechnej, dla której droga do nauki zawodu w formie terminu jest zamknięta przez ustawę, a sytuacja materjalna nie pozwala w szkole na naukę ogólnokształcącą, czy zawodową. Ciekawe obserwacje w tej dziedzinie poczynili nauczyciele szkół dokształcających zawodowych.

Pragnę na tem miejscu podzielić się już nietylko spostrzeżeniami, ale i doświadczeniem, powiedziałbym dorobkiem państwowo - wychowawczym realizowanym na bardzo skromnym coprawda odcinku, ale ze względów zasadniczych bardzo ważnym, przez publiczną szkołę dokształcającą zawodową w Poznaniu. Znany naszym czytelnikom z publikacyj, świetny pedagog i dyrektor tej szkoły p. inż. J. Sobiński, w czasie mego ostatniego pobytu w Poznaniu zechciał mię łaskawie zapoznać z działalnością dyrekcji szkoły w zakresie pomocy oświatowej i materjalnej dla chłopców w wieku od lat 14 do 16.

Przy Publicznej Szkole Dokształcającej Zawodowej w Poznaniu — ul. Działyńskich — istnieje kurs dla młodocianych bezrobotnych, którzy ukończyli szkołę powszechną, a nie mając lat 15 skończonych nie mogą wstąpić do terminu. Chłopcy ci w czasie pobytu na kursie dla bezrobotnych — obznajmią się z niektóremi zawodami, aby móc łatwiej łącznie z doradcą zawodowym — wybrać ostateczny zawód. Kurs ten, zatwierdzony przez władzę szkolną istnieje 2-gi rok. Uczęszcza nań 40 chłopców.

Chłopcy korzystają z wszelkich urządzeń i pomocy naukowych szkoły. Jeżeli się uwzględni intensywną pracę w świetlicy na terenie szkoły prowadzoną samorzutnie przez samą młodzież, czy też przy pomocy profesorów szkoły — to wówczas dopiero zrozumie się wielką wartość uświadamiającą Kursów w zakresie wyboru zawodu.

Wydatki z tytułu prowadzenia tego kursu ponosi częściowo Kuratorjum. Samo nauczanie jest prawie bezpłatne. Na kursie młodzież bezrobotna uczy się: języka polskiego, rachunków, religji, geografji, historji, języka niemieckiego, geometrji. Praktyczne zajęcia odbywają się dla zawodów: szewskiego, stolarskiego i zabawkarskiego, introligatorskiego i blacharskiego.

Dla nas pracujących na niwie rzemieślniczej, dla których zdanie: „jeżeli się nie będziesz uczył, pójdziesz do szewca" — brzmi już anachronicznie akcja zapoczątkowana przez p. dyr. Sobińskiego — jest pierwszorzędnego znaczenie ogólno - państwowego i nie tylko pod względem teoretycznym, ale i praktycznym. Akcja ta jest jednym argumentem więcej na poparcie naszych tez, zdążających do nowelizacji odnośnych przepisów o ochronie pracy.

Kazimierz Jaroszewski.

Zarządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

(Nr. III. U. Pr. 3787/35) z dnia 29 listopada 1935 r.

o programie kursów pedagogicznych oraz kursów specjalnych, wprowadzających w zagadnienia szkolnictwa zawodowego.

§ 1. W związku z postanowieniami § 4 pkt. 1 oraz § 6 rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 28 listopada 1935 r. o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach i na kursach zawodowych (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 593) — ustalam dla kursów pedagogicznych oraz dla kursów specjalnych, wprowadzających w zagadnienia szkolnictwa zawodowego, programy nauczania, załączone do niniejszego zarządzenia.

§ 2. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Kierownik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:
(—) K. Chyliński.

Załącznik 1 do zarządzenia Ministra W. R. i O. P. z dnia 29.XI. 1935 r. (Nr. III. U. Pr. 3787/35).

PROGRAMY KURSÓW PEDAGOGICZNYCH.

CZĘŚĆ I.

Program kursu pedagogicznego dla nauczycieli.

Cel i zadania kursu:

a) zorjentowanie uczestników kursu w głównych prądach i dążeniach pedagogiki współczesnej,

b) zaznajomienie z zastosowaniem wskazań dydaktyki współczesnej przy nauczaniu przedmiotów zawodowych,

c) zorjentowanie w organizacji szkolnictwa,

d) zapoznanie z wydawnictwami i czasopismami pedagogicznemi.

PLAN GODZIN.

1. Psychologja pedagogiczna	20 godz.
2. Pedagogika:	
a) wychowanie	14 „
b) nauczanie	18 „
c) współczesne prądy pedagogiczne	6 „
3. Higjena szkolna	6 „
4. Wychowanie fizyczne	4 „
5. Organiz. szkolnictwa	10 „
6. Hospitowanie oraz omawianie lekcyj i zajęć praktyczn.	12 „
Razem	90 godz.

1. Psychologja pedagogiczna (20 godz.).

Zasadnicze pojęcia i prawa psychologiczne, do których psychologja wychowawcza często się odwołuje. Ogólny podział zjawisk psychicznych, najważniejsze rodzaje wrażeń zmysłowych i ich stosunek do podniet fizycznych. Główne stadja psy-

chicznego rozwoju dziecka i młodzieży oraz stosunek tychże do rozwoju cielesnego.

Uzdolnienia i inteligencja w przeciwieństwie do nabytej wiedzy. Rozwój uczuć u młodzieży Tworzenie się charakteru.

Psychologja grupy.

Różnice indywidualne i ich rola w uczeniu się. Współzależność dyspozycyj psychicznych. Typy pracy. Selekcja młodzieży. Poradnictwo zawodowe.

Ekonomja i technika uczenia się. Zmęczenie szkolne.

Psychologja wychowawcy.

2. Pedagogika (38 godz.).

a) Wychowanie (14 godz.).

Cele wychowania. Ogólne ideały wychowawcze, indywidualność, charakter i osobowość; cele społeczne wychowania; wychowanie a prądy kulturalne i społeczne.

Jak daleko sięga możliwość wychowania? Dziedziczność a wychowanie. Warunki społeczne wychowania.

Czynniki wychowania: 1) tkwiące w wychowanku (jego dyspozycje indywidualne, instynkty, nawyki), 2) tkwiące w otoczeniu (przyroda, otoczenie ludzkie, rodzina, rówieśnicy, szkoła, społeczeństwo, państwo).

Środki i dziedziny wychowania: nagrody i kary, posłuszeństwo a wolność, naśladownictwo i sugestja, wychowawcze znaczenie gier i zabaw, życie społeczne młodzieży, wychowanie religijno-moralne, obywatelsko-państwowe, estetyczno-praktyczne, samowychowanie. Wychowanie przez zawód i do zawodu.

b) Nauczanie (18 godz.).

Cele nauczania; wiadomości i umiejętności; zagadnienie formalnego i materjalnego wykształcenia; nauczanie a wychowanie charakteru. Kształcenie zawodowe.

Ogólne zasady nauczania: zasada zainteresowania, samodzielności, indywidualizowania.

Formy nauczania: podawanie gotowych wiadomości i heureza.

Tok nauczania: teorje stopni formalnych, ich krytyka.

Plan nauczania: zasady, rządzące wyborem i układem materjału nauczania, koncentracja planu nauczania.

Organizacyjne warunki nauczania. Zmęczenie i odpoczynek. Praca uczniów domowa i szkolna. Uczenie, jak się uczyć. Samouctwo. Rozkład zajęć szkolnych. Organizacja pracy nauczyciela. Współpraca szkoły z domem rodzicielskim. Szkoła a społeczeństwo.

Uwaga: Przy omawianiu poszczególnych zagadnień dydaktycznych, prelegent wspólnie ze słuchaczami wysnuje wnioski praktyczne w odniesieniu do nauczania w szkołach zawodowych.

c) Współczesne prądy pedagogiczne (6 godz.).

Krótki przegląd najważniejszych prądów pedagogicznych, z uwzględnieniem wychowania w krajach anglo - saskich, we Włoszech, Niemczech i Rosji.

3. Higjena szkolna (6 godz.).

Zasadnicze normy higjeniczne co do powierzchni, objętości i stosunków oświetlenia, jakim powinny odpowiadać budynki szkolne.

Higjena pracy umysłowej, higjena czytania, pisania, rysunków, zajęć warsztatowych, ćwiczeń cielesnych. Higjena wycieczek.

Propaganda higjeny przez szkołę.

Najważniejsze choroby wieku szkolnego (zakaźne, ustrojowe i inne) i środki zapobiegawcze. Zwalczanie gruźlicy, alkoholizmu wśród młodzieży szkolnej. Choroby zawodowe i ochrona przed niemi. Zasady bezpieczeństwa pracy.

Rola lekarza szkolnego w szkole i sposoby współpracy z nim nauczyciela.

Opieka społeczna na terenie szkoły i udział w niej nauczyciela.

Jakie choroby są właściwe zawodowi nauczycielskiemu i jak się od nich nauczycielstwo ma ustrzec.

Najważniejsze rozporządzenia ministerjalne w sprawach higjeniczno-szkolnych.

4. Wychowanie fizyczne (4 g.)

Cele i środki wychowania fizycznego.

Doniosłość wychowania fizycznego ze względu na dobro jednostki i Państwa. Wychowanie fizyczne, jako czynnik dążący do sharmonizowania rozwoju fizycznego, ulegającego często wpływom jednostronnych czynności przy wykonywaniu pracy zawodowej.

Główne zagadnienia wychowania fizycznego: uwzględnienie odrębności grup i jednostek, (płeć, wiek), sport w życiu młodzieży i t. p.

5. Organizacja szkolnictwa (10 godz.).

Postanowienia Konstytucji, dotyczące wychowania i szkolnictwa.

Współczesna organizacja władz szkolnych i szkolnictwa w Rzeczypospolitej Polskiej.

Organizacja szkolnictwa w głównych państwach Europy i Stanach Zjednoczonych ze szczególnem uwzględnieniem szkolnictwa zawodowego.

Myśli przewodnie programów szkół powszechnych.

Myśli przewodnie programów szkół średnich ogólnokształcących.

Programy szkół zawodowych.

Z Instytutu badań dla rozwoju rzemiosła

W SPRAWIE BUDYNKÓW I MEBLI SZKOLNYCH.

Licznie napływające do Instytutu Badań (Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej) zapotrzebowania na odbitki rysunków mebli szkolnych według wzorów, zatwierdzonych przez Ministerstwo W. R. i O. P., świadczą o tem, że warsztaty rzemieślnicze oceniają znaczenie porad technicznych i artystycznych, które wchodzą w zakres działalności Instytutu i stanowią jedno z głównych jego zadań.

Uzupełniając komunikat o wzorach mebli szkolnych, umieszczony w Nr. 1 „Rzemiosła" z d. 5 stycznia r. b., Instytut podaje do wiadomości, że Ministerstwo W. R. i O. P. część wzorów wydało niedawno w formie książki p. t. **„Przedszkola"**. (Teren. Urządzenia terenowe. Budynek i jego wykonanie. Urządzenia pomieszczeń).

Książka zawiera obszerny tekst oraz 30 tablic z rysunkami, a mianowicie: Projekty budynków przedszkoli 1, 2 i 3 oddziałowych (pl. podz. 1:200). Sala zabaw i jej umeblowanie: widoki ścian, spis mebli, widok ogólny, rysunki ławeczk i drabi-

nek szwedzkich i t. d. Sala zajęć; stoliki kwadratowe i prostokątne, szafy, tablica. Kancelarja, poczekalnia, szatnia, rysunki wieszadeł. stołów. szaf. Jadalnia. Kąpielisko. Tablica zasadniczych wymiarów stolików i krzeseł dla przedszkoli. Rysunki urządzeń terenowych: zjeżdżalni, przelotni, zastrzału, ważek, piaszczarek, brodka i t. p.

W obszernym opisie wykonania budynku i urządzenia pomieszczeń znajduje się cenny materjał informacyjny dla mularzy, cieśli i stolarzy. Zwracamy uwagę na wyrażoną we wstępie opinję autorów tego wydawnictwa w sprawie **masowego zakładania przedszkoli:** „Polska już dziś posiada z górą trzy miljony dzieci w wieku przedszkolnym (3 do 7 lat). Liczbę potrzebnych przedszkoli można stąd w przybliżeniu określić na kilkadziesiąt tysięcy".

Opis urządzenia pomieszczeń zawiera wskazania dotyczące formy, materjału, wykonania i wykończenia mebli w przedszkolach; informację te mogą być zastosowane również do innych robót stolarskich i uzupełniać rysunki mebli szkolnych, zatwierdzone przez Ministerstwo W. R. i O. P., w które zainteresowani stolarze zaopatrywać się mogą za pośrednictwem Instytutu Badań (Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej), Warszawa, ul. Chmielna 32.

KONKURS NA PROJEKTY ZDOBNICZE.

Przymusowy Cech Malarzy i Lakierników w Katowicach zawiadomił Instytut Badań (Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej), że na życzenie zainteresowanych ostateczny termin konkursu na projekty zdobnicze dla rzemiosła malarskiego przesunięty został na d. **15 lutego.** Doręczenie nagród nastąpi do dnia 5 marca r. b.

Szczegółowe warunki konkursu umieszczone były w komunikacie Instytutu Badań dla Rozwoju Rzemiosła, drukowanym w Nr. 48 „Rezmiosła" z d. 1 grudnia 1935 r.

Arkady

Czasopismo poświęcone zagadnieniom sztuki w przemyśle i rzemiośle

Bibljoteka Instytu otrzymała wśród wielu wydawnictw ostatnio dar b. cenny: komplet miesięcznika „Arkady", wydawanego staraniem Polskiej Agencji Telegraficznej (P. A. T.-a), pod redakcją p. W. Filipowiczowej.

Czasopismo to, poświęcone „rzeczom pięknym" postawione zostało na najwyższym, a w dzisiejszych warunkach wydawniczych szczególnie godnym podziwu poziomie formy i treści, szlachetnej w każdym kierunku, — na poziomie niezapomnianej „Chimery" Miriama lub „Sztuki" Juszkiewicza.

Redakcja „Arkad" podjęła się przytem wypełnić konkretne zadanie: zaznajamiać stale swych czytelników z **estetyką t. zw. przedmiotów codziennej potrzeby,** uzasadniając w artykule programowym w sposób następujący wielką doniosłość społeczna i gospodarczą powyższego założenia:

„Wszechstronne znaczenie produkcji „rzeczy użytkowych" jaknajdoskonalszych pod względem wykonania i piękna, a jednocześnie wzbudzenie dla nich zainteresowania wśród szerokich kół społeczeństwa — to sprawa od kilku dziesiątków lat teoretycznie i praktycznie rozważana i przesądzona na zachodzie. Społeczeństwa zachodnio - europejskie dawno już uczyniły to odkrycie, że tworzenie przedmiotu sztuki z tego wszystkiego, co człowiekowi na każdym kroku jest potrzebne, nietylko pomnaża radość życia, ale z utylitarnego punktu widzenia jest znakomitym interesem.

Już Grecja starożytna zawdzięcza swój dobrobyt w znacznej mierze eksportowi słynnej ceramiki zdobniczej. Francja od lat, jako **najwartościowszy towar** sprzedaje swój **dobry gust** i nieomylny **zmysł piękna.** „Werkbund" szczycił się niejednokrotnie tem, że, postawiwszy sobie jako zadanie podniesienia poziomu artystycznego niemieckiej produkcji przemysłowej, przyczynił się znacznie do **uwielokrotnienia jej eksportu.**

Polska — niewątpliwie skutkiem rozdarcia politycznego — usiłowała tylko fragmentarycznie uzdrawiać te sprawy i sankcjonować piękno nietylko jako kulturę, ale i handlową wartość. Nigdy, niestety, wspólnota interesów artysty, kupca-wytwórcy i odbiorcy nie została u nas należycie ustalona.

I oto dziś wciąż jeszcze jesteśmy świadkami dziwnego nieporozumienia, któremu należałoby położyć kres ostateczny. Mamy przemysł. który nie może dostatecznie wykorzystać krajowych sił artystycznych, aby **wartość swej produkcji podnieść,** przez nadanie jej indywidualnego piękna. Mamy mimo kryzysu, wielu kupujących (biorąc pod uwagę chociażby ciągłą rozbudowę miast i meblujące się nowe osiedla), którzy cofają się niejednokrotnie przed nabyciem towaru, zniechęceni daremnem poszukiwaniem rzeczy pięknych...

Komplet numerów czasopisma „Arkady" (maj — grudzień 1935 r.) jak wynika z powyższego programu redakcji zawiera treść, która musi zainteresować każdego wytwórcę „przedmiotów codziennej potrzeby" — a więc każdego rzemieślnika. Dla przykładu przytoczymy kilka tematów ciekawych ujętych na tle pięknych jedno i wielobarwnych ilustracyj, w pierwszym (majowym) numerze „Arkad":

Urządzenie wnętrz statku M. S. Piłsudski. Sztuka, moda i strój. Jedwabie milanowskie. Nakrycia stołu. Nagrody sportowe. Wnętrze sklepu. Pokój stołowy (w Ambasadzie R. P. w Londynie). Domy robotnicze w Hiszpanii według projektów światowej sławy architekta francuskiego Corbussier'a. Drobiazgi okien sklepowych (torebki zamszowe, nóż do papieru z miedzi). Wrażenia z Ameryki (nader ciekawe **praktyczne** metody kształcenia smaku i propagowania estetyki — „zgodnie z duchem czasu"). „Malować czy tapetować?" (ankieta).

Niepodobna streszczać wszystkich następujących numerów, musimy jednak zwrócić uwagę

ua artykuły arch. Siennickiego „Normy w meblarstwie“ i „meble kolbuszowskie“, K. Proszyńskiego „O tkaninach“, W. Telakowskiej „O kolorze“ i „Trzeba umieć patrzeć“, St. Rygla „Ogólny poziom naszego introligatorstwa“, J. Hellmana „Zabawka“, W. Ulanowskiego „O piernikach toruńskich“, K. Stromengera „Polskie skrzypce“, J. Hryniewieckiego „O nowe krzesło“, „Stary mebel w nowoczesnem wnętrzu“, i t. d. O stylu nowoczesnym w budownictwie i urządzeniu wnętrza mówi doskonale zdjęcie kilku wzorowo urządzonych mieszkań warszawskich i artykuł p. Lubińskiego p. t. „Jaśniejszy promień“.

„Arkady“, które uważamy za placówkę reprezentującą najlepsze wysiłki i zdobycze kulturalne, powinny spotkać się ze szczerem zainteresowaniem ze strony rzemiosła i uzyskać należny popyt, zapewniający pismu trwały byt i stałe podstawy finansowe.

Wydawnictwo to jest bowiem jednem z nielicznych u nas źródeł wiedzy o pięknie, niezbędnem dla każdego.

W interesie rzemieślnika jako twórcy kultury materjalnej leży, aby utrzymywać kontakt ze światem kultury, mody oraz potrzeb i wymagań swych odbiorców. Już to samo przedstawia wartość realną, znacznie przewyższającą cenę numeru „Arkad“ — (3 złote miesięcznie).

Ponadto ten wykwitny zeszyt bogato ilustrowanego czasopisma stanowić może miłą ozdobę każdego pomieszczenia, przeznaczonego do przyjmowania klienteli, (szczególnie w zakładach fryzjerskich, krawieckich, w cukierniach i t. p.) świadcząc korzystnie o kulturze i dobrym guście właściciela zakładu.

Prenumeratę „Arkad“ można opłacać w każdej księgarni, a numery poprzednio wydane nabywać w Polskiej Agencji Telegraficznej w Warszawie (ul. Królewska 5).

Cukiernicze okna wystawowe czynnikiem propagandy*)

Często słyszymy skargi i narzekania wybitnych nieraz fachowców, że interesy ich zakładów mimo dobrego położenia i pierwszorzędnej jakości towaru nie cieszą się zbytnią frekwencją, idą słabo — upadają.

Dlaczego? Tutaj zaczynają powtarzać się dawno oklepane frazesy, że klijenci grymaszą, chcą kupić tanio, a dużo, inni winę całkowicie zwalają na kryzys, wspominając dawne czasy. Te napozór zda się słuszne uwagi, nie są bynajmnie przyczyną o takiej doniosłości jaką chcielibyśmy im nadać.

Najczęściej sami jesteśmy winni, a nieopacznie mówimy: „Ano ten ma szczęście“, lub złośliwiej, „pracuje takim personelem“, „prowadzi nieuczciwą konkurencję, „ma plecy“ (pewnie) „jemu wolno a nam nie“ i t. p. W każdym bądź razie wszyscy jesteśmy zgodni, iż osoba właściciela danego przedsiębiorstwa jest tego przyczyną.

„Tego“ trzeba więc nam zacząć. Zapoznawszy się z interesem konkurencyjnym z „obok“ lub z „przeciwka“ zauważymy, bacznie spoglądając, iż cukiernia ta kipi życiem, wre w niej praca, klijenci kupują i wszyscy są zadowoleni. Więc cóż u licha? Gdzież się podziała ta wybredna klijentela?

Krótkowzroczni zadowolą się i z zdeterminowaniem powiedzą: ano ma chłop szczęście.

Szczęście to nie jest niczem innem jeno wynikiem mądrych, i trafnych zarządzeń właściciela w organizacji i prowadzeniu danego przedsiębiorstwa, słowem wszystkiego tego, co „Go“ reklamuje.

Odwieczną prawdą, którą należy pamiętać jest iż ten kto chce ażeby mu się lepiej powodziło, winien szukać nowych dróg — idei, miast kroczyć utartemi przez tysiące już wydeptanemi ścieżkami, wykrzesać nową myśl, w czyn ją zamienić, dążeniami swego sięgną poza zwykłą szarzyznę dnia wczorajszego, iść z prądem czasu, wiedzieć, że „tempore mutantur“ i nie pozostawać za niemi.

Wracając do tematu, pragnę jeszcze zauważyć, iż zjednywanie nowej, utrzymanie starej klienteli winno być myślą przewodnią każdego cukiernika. Bo im więcej dana cukiernia sprzedaje, tem racjonalniej ona pracuje. Wszystkiego tego bez reklamy nie da się absolutnie przeprowadzić.

Pierwszą najmniej kosztowną zarazem żywą i bezpośrednią reklamą są nosze okna wystawowe. Okna te, świadczą o naszych zdolnościach, są jakby naszą kartą wizytową. Zadaniem ich jest wzbudzenie zainteresowania naszemi wyrobami, **apetytu, chęci kupna, zdobywanie nowych klientów.** Okna są więc najlepszym zarazem najskuteczniejszym naszym środkiem propagandowym. Poświęcajmy **im więcej uwagi, gdyż one mają pierwszeństwo.**

Ażeby okno nasze mogło spełnić swoje zadanie winno mieć wszystkie warunki potemu; winno być celowo, starannie i ze smakiem wykonane, co nie jest rzeczą łatwą i wymaga odpowiedniego przygotowania ze strony dekorującego. Zainteresowani winni czerpać wskazówki z pism fachowych podręczników, **jeszcze lepiej, przechodzić kursy nowoczesnej dekoracji cukierniczej** na których będą mieli możność praktycznego zapoznania się z wszystkiemi działami tej wiedzy.

Chcąc mieć nowocześnie urządzone okno wystawowe, najsamprzód, wypadałoby się zastanowić czy sama jego budowa i powłoka olejna są odpowiedniemi. Wąskie i wysokie, o płytkich i głębokich podstawach okna wystawowe, źle się dekorują, są mało plastycznemi. W oknach takich trudniej o równomierny podział światła i cieni.

*) Zamieszczony powyżej artykuł p. M. Żmudy jest drugą z serji publikacyj poświęconych nowoczesnym prądom propagandowo - reklamowym handlu. Pierwszą publikację zamieściliśmy w numerze 38 Tygodn. „Rzemiosło“ z dn. 22 września 1935 r. p. t. „Z zagadnień reklamy handlowej“.

Malując okna powinniśmy wybierać olejną imitację drzewa dębowego, orzechowego, czeczoty, rzadziej kolorów jasnych. Spotykane, biały, różowy i żółty wyglądają pospolicie, to samo, jeszcze w większym stopniu odnosi się do olejnych imitacyj marmuru, które można nazwać poprostu tandetą.

Mając tak urządzone okno wystawowe, bardzo celowem byłoby ustawienie przy tylnej ścianie podstawy okiennej półokrągłego podjum o gładkiem linji. W oknach o głębszych podstawach podjów takich może być więcej. Podja obok siebie ustawione utworzą tarasę, służącą do rozmieszczenia eksponatów.

Podstawę okna wraz z podjum, celem osiągnięcia większego efektu, należałoby pokryć materją (można używać pluszowych tkanin) o kolorze harmonizującym z całością dekoracji, przyczem należałoby podjum w takich razach upiąć gładko podczas gdy reszta materji moze być falisto ułożona.

Z uwagi na niezwykły efekt jaki sprawiają wieczorem wystawy okienne, postaram się pokrótce omówić sprawę ich oświetlenia, które odgrywa tutaj dominującą rolę.

Racjonalnie oświetlona wystawa jest najlepszą reklamą, a warunkiem — odpowiednie natężenie światła (harmonijny podział świateł i cieni.

Poza wystawą sklepową na wzmiankę zasługują nasze szyldy firmowe. Byłoby grubą niekonsekwencją, by szyldy te przy odpowiednio oświetlonem oknie wystawowem tonęły w ciemnościach, tem bardziej, że na nich wyryty jest nasz symbol firmowy, dla którego popularności pracuje całe przedsiębiorstwo. A jak jest w rzeczywistości? — proszę się bliżej przypatrzeć!

Pamiętajmy! „Gdy przedsiębiorca spoczywa, jego reklama pracuje dla niego".

M. Żmuda.

KOMUNIKAT

Dogodne tereny przemysłowe

w wojewódzkiem mieście Stanisławowie. W miejscu wszystkie urzędy. Tanie parcele pod fabryki i mechaniczne warsztaty rzemieślnicze. Okazyjne budynki fabryczne. Tanie produkty spożywcze. Centrum kolejowe. Tania energja elektryczna i gaz. Woda odpowiednia dla kotłów parowych. Młynówki dla napędu wodnego.

Okolica obfituje w lasy i materjały drzewne, rozwinięta hodowla zwierząt domowych, owiec, surowce rolnicze, owce, konopie, len, skóry, przemysł naftowy, wosk ziemny, sól, gips i inne kopaliny w pobliżu. Pragnący inwestować w przemyśle zechcą zgłosić się do Izby Rzemieślniczej w Stanisławowie, ul. Sapieżyńska 18.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubiony list uczniowski i czeladniczy, wystawiony przez Cech Kaflarzy w Chorzowie w 1923 r., na nazwisko Ernest Malich.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strony — zł. 300, 1/2 — zł. 160, 1/4 — zł. 85, 1/8 — zł. 45, 1/16 — zł. 22.50. W tekście 25% drożej.

Prenumerata: kwartalnie zł. 2, półrocznie zł. 4, rocznie zł. 8.

Wydawca: Związek Izb Rzemieślniczych R. P. **Redaktor: WŁADYSŁAW GINDRICH**

Zakłady Graf. „Polska Zjednoczona" Warszawa, Nowolipie 2. Tel. 11-60-65.